



KURIER Wileński

PIĄTEK, 15 KWIETNIA 1994 R.

Nr 73 (12351)



**Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.**
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Poranne posiedzenie plenarne 14 kwietnia

Dyrektor generalny architektów G. Litgins zebrał do przyjęcia projekt ustawy Republiki Litewskiej "O przepisach Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Miastach Łitwy". Przyjęto poszczególne artykuły ustawy, zrobiono przerwę w dyskusji.

Po debacie zaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej "O prywatyzowanych przedsiębiorstwach" i projektu uchwały Sejmu Republiki Litewskiej o uzupełnieniu trybu stosowania ustawy.

Po dyskusji zaprobowano projekty ustawy Republiki Litewskiej "O ulgach w podatku od zysków dla przedsiębiorstw rolnych" i "O ulgach w podatku dochodowym od osób fizycznych dla spółek i indywidualnych (personalnych) przedsiębiorstw gospodarczych wytworczających produkcję rolną".

Naczelnik Urzędu Kontroli Prasy S. Vaparas wniósł projekt ustawy Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach". Atrybuty projektu w imieniu Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury złożył poseł A. Rakšius. Wniosek zaprobowano, postanowiono przystąpić do omawiania tych projektów.

Poseł J. Vaseikis zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej o spółkach akcyjnych.

W SEJMIE



REPUBLIKI

nych. Wniosek zaprobowano, postanowiono rozpocząć dyskusję.

Dyrektor generalny Departamentu Ochrony Środowiska E. Vėbra wniósł projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O budowie priorytetowych obiektów ochrony przyrody o znaczeniu państwowym i anulowaniu uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej nr 1-2391 z 17 marca 1992 r." Wniosek zaprobowano, postanowiono rozpocząć dyskusję.

Minister łączności i Informatyki G. Žintala złożył projekt ustawy Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach". Wniosek zaprobowano, postanowiono rozpocząć dyskusję.

Wydział analizy informacji
Sejmu RL-ELTA

* Czy spółki mają lekkie życie? * Poseł Visokavičius: spojrzmy
prawdzie w oczy * O synach Ziemi Wileńskiej w Międzynarodowym
Dniu Kombatantów

Czy jeszcze jeden podatek uratuje gospodarkę?

Wczoraj na konferencji prasowej premier Adolfas Šleževičius poinformował dziennikarzy, że ostatnio omawiano cały szereg problemów związanych z telekomunikacją, aktualnym stanem naszych dróg, rolnictwa itp. Szczególnie ostro i wiele pozostawiających do życzenia jest stan dróg na Litwie. Niestety, nie ma na ich remont środków, dlatego rząd zmuszony będzie ustalić akcyzę na wszystkie produkty ropy. Nie przedłuży się też licencji na sprzedaż z wozów benzynowych, gdyż nie płaci się za nie podatków.

Premier jeszcze raz podkreślił, że należy w pilnym trybie uporządkować system opodatkowania, gdyż wiele podmiotów gospodarczych i osób prywatnych ukradło swoje dochody i nie płaci podatków. Budżet państwa ma w związku z tym coraz więcej wydatków,

a coraz mniej wpływów. Sytuację powinien polepszyć wprowadzony od 1 maja podatek od wartości dodatkowej. Dziennikarze interesowali się, jakie jest zdanie premiera co do memorandum partii socjaldemokratów, w którym wyrażają wotum nieufności premierowi i obecnemu rządowi. Socjaldemokraci zarzucają, iż otrzymane z Zachodu kredyty na inwestycje rząd wykorzystuje na artykuły spożywcze, energię elektryczną itp.

A. Šleževičius powiedział, że ustosunkowuje się do tego całkowicie spokojnie. Owszem, niektóre zarzuty zdaniem premiera, są słuszne, jednak wiele z nich świadczy o braku rozeznanie i kompetencji tej partii. W najbliższym czasie rząd i ministrowie przygotują dokładne odpowiedzi na każdy z zarzutów. Zarówno memorandum, jak i odpowiedzi będą podane do

wiadomości publicznej. Jeśli rzeczywistość się okaże, że rząd poczynił jakieś nadużycia lub nie potrafi poradzić z aktualną sytuacją w kraju, to zdaniem premiera, będzie musiał odejść.

Sporo było zarzutów pod adresem telewizji oraz transportowców, którzy za otrzymane z budżetu pieniądze, nabyl drogie zachodnie wozy. Z tymi zarzutami A. Šleževičius nie zgodził się, wyjaśniając, że zachodnie wozy, prócz tego, że są tańsze od rosyjskich, to są ponadto bardziej oszczędne w użytku.

Zamiast wiceministra finansów, który miał uczestniczyć w konferencji, przybyli przedstawiciele Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Potwierdzili oni jeszcze raz konieczność wprowadzenia podatku od wartości dodatkowej oraz bardzo się starali przekonać zebranych, iż posunięcie to poprawi ogólny stan naszej gospodarki. Niestety, wyraźnie nie udało się im przekonać nie tylko dziennikarzy, ale także przemysłowców.

Julita TRYK

Komu nasiona, sadzonki? A komu akumulatory?..

Jak informowaliśmy na swych łamach, wczoraj w samorządzie rejonu wileńskiego otwarta została wystawa-sprzedaż nasion warzyw, sadzonek drzew i krzewów owocowych oraz środków ochrony roślin. Oprócz litewskich firm państwowych, takich jak "Lietuvos Agrochemija", "Sektoles", "Meristema", biorą też udział spółki rolne "Spartan" — szczygająca się sadzonkami krzewów jagodowych oraz Instytutu Sadownictwa i Ogrodnictwa z Babilonu — reprezentująca szeroki asortyment sadzonek.

Przedsiębiorstwo państwowe Instytutu Rolnictwa "Meristema" udostępniła chętnym sadzonki ziemniaków zarówno wczesnych odmian, które już zdobyły sobie popularność, jak też mało znanych, przykładowo holenderskiej "Aunsonia", która pod względem swej plenności znacznie góruje nad odmianami powszechnie uprawianymi przez naszych rolników.

Można tu również nabyć późnojesienne odmiany: "Aiste", "Nida", "Lasunok". Cena — 40-60 ct za kilogram.

Co się tyczy reprezentowanych (czyli sprzedawanych) nasion warzyw, kwiatów, to naprawdę wybór jest bardzo bogaty. Śmiejemy twierdzić, że ekspozycja potrafi zaspokoić gust nawet najbardziej wybrednej gospośki, kwiaciarki, działkowiczki czy ogrodnika. Aż pstry się od różnorodnych kolorowych i gustownych opakowań obrazujących dorodne warzywa czy to na stoisku "Nasiona warzyw holenderskich", litewskiej firmy "Sektoles", czy też polskiej — Krakowska Hodowla i Nasennictwo Ogrodnicze "Polan". Do stoiska tuż po otwarciu wystawy ustawiła się kolejka. Tuż obok "Agromy" reprezentuje inwentarz ogrodniczy, jak spulchniacze gleby, opryskiwacze (stosunkowo tanie i wygodne w użytkowaniu), kosiarzki trawnikowe, a także poszczególne urządzenia potrzebne w gospodarstwie domowym. Można tu nabyć parnik do gotowania okopowych, rutownik do rozdrabniania ziarna, a także urządzenia do ogryzania pomieszczeń, jak też opony samochodowe, akumulatory, a nawet przetrząsacz-grabiarz do siana, które wzbudziły duże zainteresowanie, tym

bardziej, że ceny ich nie są aż tak wysokie.

Jak poinformowali przedstawiciele "Agromy" Mariusz Coloszyński i Stanisław Oleksiak, te urządzenia rolnicze są tylko namiastką tego, co już wkrótce można będzie kupić w sklepach filii "Agromy", jakie powstaną na terenie rejonu wileńskiego. Planuje się otwarcie trzech sklepów: w Mejszagale, Gaigach i Rudominie.

— W Rudominie, jeżeli wszystko ułoży się zgodnie z zamiarami, już w drugiej połowie kwietnia otworzymy sklep. Sprzet rolniczy, w tym konny będzie dostarczany zgodnie z zamówieniami miejscowych rolników. Prócz tego — jak twierdzi p. Mariusz Coloszyński — już teraz w Polsce trwa akcja skupiania używanego inwentarza rolniczego, który zostanie dostarczony do tych sklepów i sprzedawany po niższych cenach.



WARTO WZIEDZIEĆ

Cóż, wypada życzyć powodzenia w realizacji zamiarów udostępnienia różnorodnego sprzętu naszym gospodarzom, w rozszerzeniu dalszej współpracy i wiozów przyjaźni zadzierniętych przed dwoma laty.

Mysle, że dzięki ekspozycji "Agromy" wystawa-sprzedaż wzbudzi zainteresowanie nie tylko działkowców, ogrodników, ale i wszystkich gospodarzy indywidualnych. Przy okazji przypomniemy, że potrafi ona jeszcze dwa dni. Tak więc dziś i jutro można jeszcze ją zwiedzać. Jej adres: ul. Rinkins 50 (obok rynku Kalwaryjskiego) w samorządzie rejonu wileńskiego. Miłych więc wrażeń i udanych zakupów.

Danuta DANOWSKA

NA ZDJĘCIU: Stanisław Oleksiak (od lewej) i Mariusz Coloszyński — przedstawiciele "Agromy" podczas otwarcia wystawy.

Fot. T. Ważniewicz

NA SESJI RADY SAMORZĄDU REJONU WILEŃSKIEGO

Zwołniono obowiązków zarządzającego rejonem

Na szóstej sesji Rady Samorządu rejonu wileńskiego deputowani rozpatrzyli kilka kwestii.

23 lutego br. Rada Samorządu Wileńskiego uchwaliła o zmianie granic posiadłości ziemskich miasta i rejonu, zgodnie z którą część terenu rejonu (94740 hektarów) przewiduje się do przyłączenia do terytorium miasta. W gościnnej dyskusji na ten temat głos zabrano wielu deputowanym oraz przewodniczącemu Rady Samorządu Andrzej Siliłko, który m.in. zaznaczył, że uchwała ta koliduje z ustawodawstwem Litwy, w którym ustala się tryb zmiany granic administracyjnych wewnątrz państwa. Ponadto podjęto ją bez uzgodnienia z Radą Samorządu rejonu, jak też rad gminnych w Bujwidziskach, Suderwi, Awieńczy, Rzeszy, Bezdanych, Niemczynie, Mickunach, Grygajcach, Niemiezu, Rudominie, Czarnym Borze, Wójdatkach, Trockiej Waci, Niemczyszczki Rady Miejskiej, których ta ziemia granic bezpośrednio dotyczy. Uchwała Rady Rejonowej nie zapobiegła decyzji zmiany granic a pozostawia terytorium rejonu w obecnych granicach jako jednostkę administracyjną Republiki Litewskiej.

W kwestii o przebiegu reformy na sesji w rejonie zabrali głos referenci — kierownik wydziału rolnego Petras Kulicovas, deputowany Adolf Fortasiewicz oraz inni. Jak stwierdzili mówcy, reforma rolna w rejonie za czasów bezpośredniego zarządzania realizowana była z naruszeniem ustawodawstwa. Jak, na przykład, bezprawnie przydzielano parceli pod budowę mieszkańcom miasta przy A. Martysa w gminach rzeszafskiej, niemczyszczkiej, mejszagalskiej i innych.

Wiele zarzutów co do pracy rejonowej i niektórych gminnych służb rolnych wypowiedziano na poprzednich sesjach. Natomiast poprawy pracy w tym kierunku nie zauważa się. Sesja

podjęła uchwałę, zobowiązując gminne służby reformy rolnej przed zatwierdzeniem dokumentów o własności ziemi, muszą przedstawić do rady gminy spisy pretendentów do zwrotu ziemi. Natomiast zarząd rejonu ma zatwierdzić prawo własności ziemskiej na podstawie opinii rady gminnej.

Zgodnie z zatwierdzonym porządkiem dniem omówiono wnioski o sprawdzeniu pracy zarządu rejonu przedstawione przez specjalną komisję Rady Deputowanych, w której skład weszli zarówno przedstawiciele służby kontroli i rewizji, pomocnik przedstawiciela rady rejonu wileńskiego, stałej komisji rewizyjnej rady deputowanych. Komisja ta sprawdziła przebieg załatwiania przez zarząd skarg, zażaleń mieszkańców rejonu oraz wydawane rozporządzenia przez zarząd i zarządzającego dotyczące przydziału środków finansowych, dzierżawy ziemi przez zamknięte spółki akcyjne i inne osoby prawne, sprzedaży parceli ziemskich na cele działalności komercyjnej w Mejszagale, Podbrzeziu, Bujwidziskach, przydziału parceli pod budowę domów indywidualnych. Ustalono szereg naruszeń.

Sesja zaprobowała wnioski komisji sprawdzającej działalność zarządu. Natomiast 18 deputowanych złożyło pismem wniosek o odwołaniu ze stanowiska zarządzającego rejonem Leonida Burokasa. Po dyskusji postanowiono przeprowadzić tajne głosowanie, w wyniku którego 24 deputowanych opowiedziało się za odwołaniem L. Burokasa z zajmowanego stanowiska.

Do wybrania nowego zarządzającego sesja zleciła tymczasowo pełnić jego obowiązki Michaiłowi Wołkowi (kierownik wydziału ekonomicznego). Szersza relacja o obradach sesji ukaze się w najbliższym czasie.

Leokadia DROZD

Z POLSKI

W HOLDZIE OFIAROM KATYNIA

W kościele św. Krzyża w Warszawie, z udziałem prezydenta Lecha Wałęsy, przedstawicieli rządu i parlamentu oraz Federacji Rodzin Katyńskich, odbyły się uroczystości religijne w intencji Polaków zamordowanych w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Przewodniczył im kardynał Józef Glemp, prymas Polski, który odprawił Mszę św., a także poświęcił tablice ku czci pomordowanych.

PROK. ŚNIEŻKO: ZBRODNIĄ KATYŃSKĄ JESZCZE UTAJNIONĄ

Rozmawiając z "Trybuną" o przebiegu śledztwa dotyczącego zbrodni katyńskiej, zastępca prokuratora generalnego RP Stefan Śnieżko wyraził przewidzenie, że kierownictwo organów bezpieczeństwa Rosji dysponuje dostępem do dokumentów, których nie chce ujawnić.

W zasobach archiwalnych powinny być akta spraw osób, które zostały rozstrzelane. 21 857 akt musi znajdować się w archiwach B. KGB. "Przypuszczam, że dostęp do nich jest z jakichś względów hamowany" — stwierdził prokurator.

Dodał on, że jest to główny problem obecnego śledztwa oraz, że nie zgodzi się na jego zamknięcie, aż nie zostaną ustalone okoliczności śmierci tych osób, których nie znamy nawet nazwisk. Według Stefana Śnieżko, pierwotnie liczba ok. 15 tys. ofiar jest wyższa o co najmniej 7305 osób rozstrzelanych na podstawie tej samej decyzji BP WKP(b) — na terenie tzw. Zachodniej Białorusi i Ukrainy.

STABILIZACJA GOSPODARCTWA MOŻLIWA BEZ NEOPOWIWUKU

Premier Waldemar Pawlak, po spotkaniu z przedstawicielami związków zawodowych i organizacji pracodawców, powiedział, że możliwe jest utrzymanie stabilnej sytuacji w gospodarce bez ustawy "neopowinukowej".

Według premiera, podczas spotkania ustalono, że droga utrzymania stabilnej gospodarki bez ustawowej kontroli planu jest zdynamizowanie prac nad ustawą o układach zbiorowych oraz ustawowe uregulowanie statusu Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych, a także uregulowanie kwestii związanych z reprezentatywnością związków zawodowych.

Premier zapowiedział, że Rada Ministrów rozpatrzy tę propozycję, że bez powłoki też da się żyć. "Jest pewne ryzyko, ale sądzę, że rząd po dyskusji podejmie decyzję, iż jest go owo takie ryzyko podjąć, ponieważ możemy liczyć na odpowiedzialną współpracę zarówno ze strony związków jak i kadry zarządzającej" — stwierdził.

A. MICHIK: WAŁĘSA W CZYMŚ PRZYPOMINA JELCYNA

Komuniści są w Polsce u władzy, ale komunistą już nie ma, a sami komuniści udowadniają, że nie może też być powrotu do przeszłości. Nasi lewicowcy są takimi lewicowcami, jak ja — śmiała się. W Kwaśniewskim zaś jest komunizm nie więcej niż we mnie — określił sytuację w Polsce redaktor naczelny "Gazety Wyborczej" Adam Michnik.

W wywiadzie dla "Izwestii" Adam Michnik wyraził obawę, że bardziej niebezpieczne od komunistów jest konserwatywne PSL, które jako partia jednej tylko klasy opowiada się za prywatną własnością dla siebie i za komunizmem — dla wszystkich pozostałych.

O Wałęsie Michnik powiedział: W czymś przypomina on Jelcyna. I dla jednego, i dla drugiego najważniejszą sprawą jest pozostawanie przy władzy. Ale dla niego Jelcin jest bardziej zrozumiały, jest w nim szczerść, prawdziwość. Wałęsa natomiast — gra, udaje.

Michnik twierdzi, że gotów jest stanąć na czele "prorosyjskiego lobby" w Polsce, aby ułatwić wzajemne zrozumienie i zbliżenie obu narodów. Ale — dodał — jeśli wazw minister spraw zagranicznych Andriej Kozieriew nie zrozumie logiki Polski i Polaków, wzajemna obojętność może przerosnąć w coś o wiele gorszego.

SŁUPSK POD FLAGĄ EUROPY

Słupsk, jako jedno z 24 europejskich miast, otrzymał w br. Flagę Europy. Nagroda ta przyznawana jest corocznie przez Radę Europy miastom, które wyróżniły się w działaniach na rzecz jednoci europejskiej.

Według Teresy Krasowskiej, prezydentki miasta, doceniony został wkład Słupska w budowę więzi społecznych i międzyludzkich. Przypominała, że Słupsk może pościć się o długoletnią współpracę z miastami bliźniaczymi.

Szkoly i instytucje kulturalne uczestniczą w wymianie międzynarodowej oraz organizują wiele międzynarodowych imprez np. Turniej o Przetrwanie Matki Ziemi.

Nagroda Flagi Europy została ustanowiona w 1953 roku. Przyznawane są 4 kategorie: od Dyplomu Europy do najwyższej — Nagrody Europy. W tym roku otrzymało ją austriackie miasto Linz.

USA

Szef Pentagonu ostrzega przed Rosją

Minister obrony USA William Perry uważa, że w przyszłości Rosja może stać się największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i dla całego świata.

Perry powiedział, że na dłuższą metę Rosja stanowi dla USA największy problem w zakresie bezpieczeństwa narodowego. "Jeżeli ruch reform w Rosji przegra, jeśli demokracja poniesie tam porażkę, będzie to wielka katastrofa nie tylko dla Rosji, lecz także dla całego świata i dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych" — oświadczył szef Pentagonu.

Perry, który ostatnio dał się poznać z jaśniejszego stanowiska, powiedział również bez ogródek, że Stany Zjednoczone nie miałyby konsultować z Moskwą decyzji o atakach lotniczych na siły serbskie pod Gorazde.

"Jeżeli pytanie brzmi, czy z Rosjanami

nie należało się konsultować, w sensie określenia bądź sprawdzenia, czy ONZ powinna wezwąć (NATO) do tych bombardowań, to uważam, że nie" — oświadczył minister. "Rosja zgodziła się na rezolucję (Rady Bezpieczeństwa), która pozwoliła ONZ wezwać do tych ataków. Nie można prowadzić konsultacji w trakcie operacji wsparcia lotniczego".

Szef Pentagonu zapowiedział również, że jeżeli Serbowie wznowią artylerystyczny ostrzał Gorazde, "jest bardzo prawdopodobne, że ONZ poprosi o dalsze bombardowania z powietrza i wtedy NATO wznowi nalozy".

Acja amerykańskich myśliwców spotyka się na ogół z uznaniem komentatorów prasy w USA, choć wszyscy podkreślają jednocześnie, że nalozy te powinny być częścią dalekościsłej strategii wobec Bośni.

Okno na świat

BOŚNIA

Krytyczna sytuacja w Gorazde

Kontrolowane przez Muzułmanów radio bośniackie twierdzi, że sytuacja w muzułmańskiej enklawie Gorazde w Bośni wschodniej nadal jest dramatyczna. W nocy ze środy na czwartek oddziały serbskie kontynuowały zderzeniem tej rozgłoszono ataki na wioski u południowych granic miasta.

Atakującym czołgom serbskim nie udało się jednak przebić przez linie obronne Muzułmanów — stwierdziło radio bośniackie podając jednocześnie, że w Gorazde stale rośnie liczba ofiar toczonych tam walk. W szpitalu miejskim nie ma już miejsca dla kolejnych rannych. Coraz bardziej krytyczna jest też sytuacja zaopatrzeniowa. Według danych władz Gorazde, od rozpoczęcia ofensywy serbskiej przed dwoma tygodniami w mieście tym schroniło się dotychczas 18 tys. osób.

Rozgłoszono sarajewską doniosła także o starciach serbsko-muzułmańskich na północy i zachodzie Bośni i Hercegowiny. W samym Sarajewie natomiast — jak podało z kolei radio Zagrzeb — po śródowych incydentach noc na czwartek była spokojna.

BLIŹSI WSCHÓD

Arafat ubolewa

Szef Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat wyraził ubolewanie w rozmowie telefonicznej z premierem Izraela Icchakiem Rabinem z powodu śródowego zamachu bombowego na autobus izraelski i śmierć 6 osób.

Arafat przekazał wyrazy sympatii rodzinom osób, które zginęły. Uczynił to w śród wieczorem, gdy w Izraelu rozpoczęły się uroczystości 46-rocznicy proklamowania państwa izraelskiego.

Według policji izraelskiej zamachu dokonał samobójca z Islamskiego Ruchu Oporu (Hamas), który wyrzucił się w powietrze w autobusie izraelskim w mieście Hadera na północ od Tel Awiwu.

GRECJA

Konstantyn II wywłaszczony i pozbawiony obywatelstwa

Po opuszczeniu sali obrad przez opozycyjną frakcję konserwatywną parlament Grecji jedyńsycznie podjął w czwartek uchwałę o wywłaszczeniu i pozbawieniu obywatelstwa byłego króla Konstantyna II.

Zgodnie z uchwaloną ustawą, na własność państwa przejdzie majątek pozostawiony w kraju przez żyjącego na emigracji w Londynie eks-monarchę. Dotyczy to m.in. letniej rezydencji królewskiej, rezydencji "Mon Repos" na wyspie Korfu oraz posiadłości ziemskich w Grecji środkowej.

Był król i jego rodzina muszą też rozstać się z greckimi paszportami dyplomatycznymi. Dla odzyskania obywatelstwa król musiałby spełnić określone warunki, a przede wszystkim oświadczyć na piśmie, że respektuje konstytucję grecką, ustroj państwa i prezydenta. Musi też zaakceptować referendum z 8 grudnia 1974 r., w którym Grecy opowiedzieli się za zlikwidowaniem monarchii.

Rzecznik konserwatystów stwierdził, że projekt ustawy wniesiony do parlamentu przez socjalistyczny rząd jest nie do pogodzenia z grecką konstytucją. Król z kolei jeszcze we wtorek na konferencji prasowej w Londynie zagroził podjęciem kroków prawnych przeciw pozbawianiu go obywatelstwa.

ŁOTWA

Ulmans nie jest pewien, czy pojedzie do Moskwy

Mój wyjazd do Moskwy 20 kwietnia w celu podpisania porozumienia wcześniej czterech rosyjsko-łotewskich porozumień o wycofaniu wojsk rosyjskich z Łotwy zależy od oczekiwań przez nas wyjaśnienia strony rosyjskiej w sprawie rozstrzygnięcia o stworzeniu zagranicznych baz wojskowych — powiedział w Londynie prezydent Łotwy Guntis Ulmanis.

Ulmans podkreślił, że rozporządzenie o planach utworzenia przez Rosję baz wojskowych poza jej granicami, w tym także na terytorium Łotwy, znacznie pogorszyło stosunki łotewsko-rosyjskie.

Łotewski przywódca dodał, że wysłał oficjalny protest do władz rosyjskich w związku z tym rozporządzeniem, jednak nie uzyskał dotąd żadnej odpowiedzi.

Zdaniem Ulmanisa, w dokumentach nie ma żadnych błędów technicznych, możliwe natomiast, że jest on efektem walk różnych sił w Rosji. Tym samym prezydent Łotwy dał do zrozumienia, że uważa za niewystraszające te wyjaśnienia, które złożył ambasador Rosji w Rydze, i że nie przyjmuje ich.

Ulmans podkreślił, że wojska rosyjskie powinny całkowicie opuścić Łotwę do 31 sierpnia bieżącego roku. Dodał, że w czasie rozmów z władzami brytyjskimi uzyskał ich poparcie dla łotewskiego stanowiska. Prezydent stwierdził również, że Łotwa nie ma problemów z przyłączeniem się do programu NATO "Partnerstwo dla pokoju", jednak nie chce tego procesu formalizować i będzie omawiać ten problem z kierownictwem NATO w Brukseli.

UKRAINA

Krawczuk przegrał wybory

Włodzisław Czornowil, szef ukraińskiego RUCHU jest zdania, że przegraliśmy w niedawnych wyborach parlamentarnych są prezydent Leonid Krawczuk i przewodniczący parlamentu Iwan Pluszcz. Jak powiedział on przegrana ta "polega na niepowodzeniu akcji zerwania wyborów do Rady Najwyższej".

Zdaniem Czornowila, wybory przegrali także małe partie, które ze względu na koniunkturalne "weszy do kieszeni Krawczuka". Lider RUCHU stwierdził, że jego partia "ani nie przegrała, ani nie wygrała. Po prostu utrzymała dotychczasowe pozycje". Według Czornowila w nowym parlamencie RUCH stanie się ośrodkiem, wokół którego będą się grupowały siły demokratyczne. "Przed wszystkim musimy zająć się ekonomiką. Od tego zależy nasza przyszłość" — stwierdził Czornowil.

Przewodniczący towarzystwa "Memorial" Oles Taniuk stwierdził, że

na arenie politycznej pozostały dwie liczące się siły skrajnie lewicowe, do których zaliczył Komunistyczną Partię Ukrainy, Partię Chłopską i Socjalistyczną Partię Ukrainy oraz RUCH. Uważa on, że obecność w parlamencie ponad 100 posłów lewicowych jest dowodem na ofensywę lewicy. Obawia się on także sił skrajnie prawicowych, których przedstawiciele wprawdzie jest w parlamencie niewiele, lecz "w początkowym okresie mogą się oni próbować porozumieć z komunistami".

Iwan Zajec, przewodniczący łotewskiej Rady RUCHU uważa, iż krawczukowski "partii władzy" udało się zerwać wybory w 18 okręgach wyborczych stolicy i w 5 okręgach obwodowych. Zapowiedział w trzeciej turze wyborów "walkę o Kijów" ze strony demokratów. Jego zdaniem, od wyniku tej walki zależy w dużym stopniu przebieg późniejszych wydarzeń w państwie.

WOKÓŁ UNII RUBLOWEJ

Przed burzą

Wszystkie wiadomości w tej sprawie mieszkanki Białorusi otrzymują najpierw z Moskwy, co wielokrotnie zarzucali białoruskim władzom opozycyjni deputowani z parlamentarnej trybuny. Oficjalny Mińsk milczy, ale pewne oznaki burzy już dało się wyczuć. Podczas śródowego posiedzenia Rady Najwyższej Białorusi — z oficjalnym oświadczeniem, oskarżającym premiera Kiebicza o naruszenie Konstytucji, wystąpili deputowani socjaldemokratycznej "Hromady". Wystąpienie nie zostało odrzucone, lecz skierowano je do rozpatrzenia przez odpowiednią komisję parlamentarną.

Moskiewskie porozumienie, co nie jest zaskoczeniem, bardzo też przyjęte zostało również przez partię, okre-

lającą się jako demokratyczna oraz przez ruchy, działające na rzecz odrzucenia narodowego. W najbliższych dniach można się spodziewać ich strony publicznych reakcji.

Trudno przewidzieć, jakie stanowisko zajmie przewodniczący Rady Mieczysław Grib. Znalazł się on w niełatwej sytuacji. Kilka dni temu, na spotkaniu z wyborcami w Witebsku, retransmitowanym w całości przez telewizję, opowiadał się za podpisanem porozumienia nie jednorazowo, lecz "etapami", kategorycznie odrzucając przy tym możliwość zaprobowania przez Białorusi podporządkowania jej Banku — Centralnemu Bankowi Rosji oraz podpisania wspólnego budżetu, czyli tego, co praktycznie stało się treścią podpisanego we wtorek w Moskwie porozumienia.

Gajdar: gospodarka ofiarą polityki

Unia rublowa między Rosją i Białorusią jest dowodem na to, w jaki sposób gospodarka może paść ofiarą polityki — twierdzi Jegor Gajdar, jeden z czołowych rosyjskich ekonomistów i był szef rządu.

W wywiadzie dla niezależnej rosyjskiej telewizji NTW Gajdar skomentował zawartą we wtorek unią białorusko-

rosyjską. Jego zdaniem, unia służyć może do nadzyci, sztucznego umocnienia kursu białoruskiego rubla i kopu oraz "fenomenalnego bogactwa" dzikiemu niemu. Gajdar za jeden z politycznych aspektów uważa fakt, że cała polska kredytowo-pieniężna obywatelstwa będzie określana przez Centralny Bank Rosji.

Kalejdoskop aktualności

A. Butkevičius oskarża

"Nowe założenie polityki zagranicznej Republiki Litewskiej — rzekome zobowiązanie wobec Federacji Rosyjskiej — stanowi niebezpieczny precedens w rozstrzygnięciu (...) problemów stosunków litewsko-rosyjskich" — twierdzi były minister obrony kraju Audrius Butkevičius. Uważa on, że "państwo litewskie nigdy nie miało żadnych zobowiązań, związanych z wycofaniem wojsk tego kraju z Litwy". Tymczasem rząd Litwy i Prokuratura Generalna rozpowszechniły wspólne oświadczenie, które głosi, że "państwo litewskie całkowicie wywołało się ze swych zobowiązań w budowie domów mieszkalnych dla wojskowych rosyjskich w obwodzie kaliningradzkim".

Rosyjsko-litewskie spotkanie w Kaliningradzie

12 kwietnia z przeprowadzonego w Kaliningradzie spotkania przedstawicieli Rosji i Litwy, poświęconego ustaleniu granicy państwowej i jej oznakowaniu powrócił delegacja z wiceministrem spraw zagranicznych Litwy Vladiasem Domarkasem, poinformował agencję ELTA węgry informacyjno-prasowy MSZ. Przewodniczącym rosyjskiej delegacji negocjacyjnej był pierwszy zastępca szefa administracji obwodu kaliningradzkiego Gari Szmilow.

Na spotkaniu w dalszym ciągu uzgadniano lądową linię graniczną, dyskutowano nad modelem granicy terytorialnej.

Zjazd ZZ przemysłu spożywczego

W domu wypoczynkowym "Linas" w Połdnie 14-15 kwietnia odbędzie się, jak podaje ELTA, II zjazd Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Spożywczego Litwy.

Wznowiony w 1989 r. ten Związek w ubiegłym roku został przyjęty do Międzynarodowego Stowarzyszenia Związków Zawodowych Przemysłu Spożywczego (IUF). Obecnie zrzesza on 55 przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego republiki, liczy 15 tys. członków.

Studenci rozstrzygają sprawy samorządu

Wczoraj w Kownie rozpoczęło się trzydniowe seminarium, zorganizowane przez Litewski Związek Studentów oraz Fundusz Fryderyka Neumana "Samorząd studentów i demokracja w wyższych uczelniach Litwy". Wezmą w nim udział przedstawiciele samorządów studentów wszystkich wyższych uczelni republiki oraz wydziałów organizacji studenckich.

Wydawanie literatury naukowej i podręczników

W tym tygodniu w Ministerstwie Kultury i Oświaty odbywa się seminarium w ramach programu szkoleniowego fundacji "Know How" rządu brytyjskiego "Reforma oświaty", poświęcone strategii i praktyce wydawania podręczników i literatury naukowej. Na seminarium analizuje się obecny system zaopatrzenia w podręczniki na Litwie z uwzględnieniem wzorów innych krajów.

Seminarium kierują wykładowcy konsultacji Wielkiej Brytanii. Program "Reforma oświaty" zorganizowały spółka "International Book Development" (Londyn), Ministerstwo Kultury i Oświaty Litwy oraz Fundusz Litwy Otwartej.

Ludzie dziękują za leki

Do redakcji "K.W." zwracają się nasi Czytelnicy pragnący na łamach gazety wyrazić podziękowanie za leki "ludziom wielkiego serca", jak określa ich pani Stanisława Pietkuni. Lek te za pośrednictwem Polskiego Stowarzyszenia Medycznego na Litwie potrzebujący otrzymują nieodpłatnie. A tymi "ludziom wielkiego serca" są prezes Fundacji im. A. Mickiewicza we Wrocławiu pani Donata Nowak oraz prezes Zarządu Towarzystwa Miłośników Wilna i Grodna pan Aleksander Dawidowicz.

Powijazą prośbę naszych Czytelników spełniamy z wielką przyjemnością.

Czy po Wilnie będą jeździły tramwaje?

We środę w Związku Architektów rozpatrywano projekty rozwoju stolicy. Jeden z projektów przewiduje, iż z czasem centrum Wilna będzie... Gariūnai, inny — iż po naszych ulicach będą jeździły tramwaje. Ano, dojdziemy, zobaczymy.

Jedźcie dursze... ale własne

Norwegowie zatrzymali statek rosyjski, który łapał dursze na ich północnym wybrzeżu. Na pokładzie znajdowało się 5 rybaków litewskich.

Czy nie ma w tym winy rodziców?

W ubiegłym roku na drogach Litwy zginęło 58 i zostało rannych 701 dzieci. W bieżącym — zginęło już 71 58 zostało rannych. Niestety, coraz więcej dzieci całymi dniami przebywa poza domem, bez opieki rodzicielskiej. Czy te tragiczne liczby nie są bilansem tej samodzielnicy?

Zatruty alkohol

W ciągu tygodnia do szpitala w Elektrėnai przywieziono z Jėwia 7 chorych, ciężko zatrutych jakimś narkotykami alkoholowymi. W poniedziałek 22 — letni pacjent zmarł. Lekarze zwrócili się do policji, by niezwłocznie wszczęła poszukiwanie źródła zatrutych rozkoży z kieliszka piynych.

Oryginalne metody wychowawcze

Strazacy rejonu trockiego zwrócili się z pismem do ministra spraw wewnętrznych oraz do Departamentu Ochrony Przeciwpowarowej, w którym wyłożyli powody, dlaczego nie chcą pracować pod zwierzchnictwem pułkownika — lejtnanta K. Mażyłisa.

Na najbardziej skuteczną metodę wychowawczą pan Mażyłis uważa pięć. Jedną z prawników musieli się nawet zwrócić do lekarza w celu odbudki medycznej.

Wystawa estońskiej plastyczki

W czwartek w Wileńskim Centrum Sztuki Współczesnej otwarta została wystawa autorka estońskiej plastyczki Tey Tammelaan "Spacer z linią".

Tatarzy przygotowują się do jubileuszu 600-lecia

Obecnie na Litwie mieszka 5100 Tatarów. Najwięcej ich skupiska są w rejonach olickim, wileńskim, święciańskim oraz sołecznickim, a także w Wilnie i Kownie. Po odrestaurowaniu działają cztery meczety.

Na konferencji wspólnie z przedstawicielami białoruskiej i polskiej wspólnoty podjęto o uczczeniu 600-lecia zamieszkania Tatarów w Wielkim Księstwie Litewskim. Odbędzie się różne konferencje naukowe, otwarty zostanie tatarski dom modlitwy. Kłótny akord święta odbędzie się na Polu Grunwaldzkim.

"Agrotiekimas" na skraju bankructwa

Dla byłego przedsiębiorstwa zaopatrzenia w sprzęt rolniczy, które się przeobraziło w spółkę akcyjną "Agrotiekimas", rok minął nie był pomyślny. Na zebraniu akcjonariuszy 13 kwietnia prezydent firmy Zenonas Barkauskas poinformował, że straty bilansowe firmy w 1993 r. wynosiły 782 tys. litów.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Łucja BRZOSKOWSKA

Na posiedzeniu rządu 13 kwietnia

WILNO, 13 kwietnia (ELTA). Na środowym otwartym rozszerzonym posiedzeniu rządu jako pierwszy rozpatrzone projekt ustawy Republiki Litewskiej o ubezpieczeniu zdrowia.

Przewiduje się w nim ubezpieczenia zdrowia w trybie asuracji obowiązkowej i dobrowolnej. Ustala on prawa i obowiązki osób ubezpieczonych i ubezpieczycieli, przedstawicieli nadzoru zdrowotnego, tryb ubezpieczenia zdrowia. Omawianie projektu zostało jednak odroczone do maja, zanim dokonana zostanie jego analiza finansowa, obliczy się, ile potrzeba środków na zrealizowanie tej ustawy.

Łącznie na posiedzeniu rządu zgłoszono 16 kwestii.

Przeobrażenie kompleksu energetyki narodowej

Członkowie rządu zaaprobowali przygotowany przez Ministerstwo Energetyki narodowy program restrukturyzacji kompleksu energetycznego oraz podstawowych kierunków narodowej strategii energetycznej, na które się składają wzrost efektywności spożycia energii, utrzymanie energetyki jądrowej, modernizacja scentralizowanego zaopatrzenia w ciepło, wzrost potencjału przetwórczego ropy, zwiększenie zużycia gazu ziemnego i t.

Główne kierunki przewidują przygotowanie i podjęcie decyzji związanych z perspektywami energetyki nuklearnej na Litwie do roku 1998, zakończenie budowy trzeciego i czwartego bloków Kłofskiej Elektrowni Wodno-Pompowej oraz basenu górno-porozumienie z Łotwą w sprawie wykorzystania jej podziemnych zbiorników gazu i in. Jak powiedział minister energetyki Algimantas Stasiukynas,

podstawę strategii energetyki narodowej stanowi praca, przeprowadzona w 1993 r. zgodnie z programem pomocy technicznej PHARE przez wybraną grupę doradców z Niemiec i Wielkiej Brytanii wspólnie ze specjalistami Litewskiego Instytutu Energetyki.

Sejmowi zgłoszono do ratyfikacji umowę o statusie prawnym

Północnego Banku Inwestycyjnego. Na początku marca 1992 r. ministrowie krajów skandynawskich i bałtyckich podpisali wspólną deklarację o programie inwestycji bałtyckich. Jedną z części składowych tego programu jest umowa o działalności Północnego Banku Inwestycyjnego w każdym z krajów bałtyckich. Uwzględnia ona kwestie ochrony inwestycji, podatków, nietykalności.

Północny Bank Inwestycyjny ma wyjątkowy status (nie jest on podmiotem jurysdykcji terytorialnej z krajów północnych i w stosunku do niego nie mogą być stosowane dwustronne umowy państwowe), 15 marca br. w Wilnie premier Litwy Adolfas Šleževičius i wiceprezydent wspomnianego banku Erki Karmila podpisali umowę "O statusie prawnym Północnego Banku Inwestycyjnego". Na posiedzeniu postanowiono zgłosić tę umowę Sejmowi litewskiemu do ratyfikacji.

Reforma ziemi będzie doskonała i przyspieszona

Gabinet ministrów 13 kwietnia uzupełnił ustalenia Funduszu Reformy Ziemi zezwalając Ministerstwu Rolnictwa lub zarządom rejonowym na pokrycie wydatków sądowych związanych z reperytywacją ziemi na wsi, jak również opłaty pomocy prawników.

Ponieważ Sejm zaaprobował

propozycję rządu zmniejszenia o 50 proc. podatku gruntowego i podatku za dzierżawę ziemi państwowej o przeznaczeniu rolniczym, wniesiono poprawki do uchwały "O podatku gruntowym" i "O podatku za dzierżawę ziemi państwowej i zbiorniki wodne funduszu państwowego, wydzielone dla potrzeb rybołówstwa przemysłowego, zakładowego lub amatorskiego". W celu lepszej i szybszej realizacji reformy ziemi oraz rejestracji prawnej parcel, rząd zwiększył etaty w służbach regulacji rolnych dla przeprowadzenia prac z zakresu rejestru ziemi.

Inne decyzje rządu 12 kwietnia członkowie rządu zaaprobowali również projekt ustawy o państwowym użytkowaniu domów oraz projekt ustawy "O trybie przygotowania ustaw Republiki Litewskiej i innych aktów prawnych", który regulować będzie proces przygotowania ustaw i innych aktów prawnych, jego studia, wymagania wobec struktury aktów, treści i języka.

Na Litwie utworzono Radę ds. Statystyki, która rozpatrywać będzie najważniejsze kwestie metodologii i organizowania statystyki. Toteż rząd zatwierdził skład Rady ds. Statystyki i jej założenia. W tym samym dniu na okres trzech lat mianowani zostali przedstawiciele państwowych organów administracyjnych do trójstronnej komisji przy Republikańskiej Giełdzie Pracy.

Rząd wyasygnował 2 mln litów dla kierownictwa tradycyjnych na Litwie wspólnot religijnych, omówił projekt narodowego programu rozwoju turystyki. Zostały również częściowo zmniejszone lub uzupełnione niektóre wcześniejsze uchwały rządu.

Narada czy odsiadówka?

Zadałem sobie to pytanie na kolejnej środowej sesji Rady Miejskiej i naprawdę chył się raczej ku temu drugiemu określeniu i nie bez przyczyny.

Nie pierwszy już raz przewodniczący Rady Miejskiej V. Šapalas przed rozpoczęciem sesji ma obawy, czy zbierze się kworum do podjęcia ważnych decyzji. Jak wiemy już kilka miesięcy deputowani absolutnie nie mówią o sprawach codziennych, bieżących — absorbują ich inny problem, czy przewodniczący rady utrzyma się na stołku.

Jeszcze w lutym br. grupa deputowanych oskarżyła V. Šapalasa o wiele naruszeń. Od tego to czasu się zaczęło. Deputowani, jak to bywa w takich wypadkach, podzieleni zostali na dwie grupy — popierających i oskarżających. Ta ich walka przeniosła się na wilniań — tych stale i wszędzie pikietują, którzy organizowali przed samorządem też pikiety.

Na ostatniej sesji co prawda było cicho. Chociaż sesja zapowiadała się bardzo roboczo — w planie do omówienia było wiele zagadnień, jakie się zebrały za ten okres. To i zwiększenie służby kontroli w mieście, i likwidacja niektórych nierentownych przedsiębiorstw i sprawozdanie z działalności finansowej, i nowe taryfy podatkowe dla handlowych.

Ale te i szereg innych kwestii nie zdołały w pełni zainteresować wszystkich zebranych. Przewodniczący sesji wielokrotnie, jak nauczyciel w rozhasanej klasie szkolnej, musiał interweniować o ciszę. Nasuwa się skojarzenie, że wielu deputowanych właśnie sesje traktują jako spotkania towarzyskie, załatwianie prywatnych spraw, przeczytanie najświeższej prasy. Ale chyba nie po to wybierali ich wilnianie?

Nie chcę tu oskarżać każdego deputowanego, ale niestety choroba odsiadówki poraziła wielu. Pozostali, którzy jeszcze na nią nie chorują też nie mogą nie zrobić — na sali bardzo często brakuje deputowanych. A może tak zamknąć drzwi na klucz?

A przecież sesje są też tygodniowo, a nawet razdzie, czy tak trudno właśnie na te kilka godzin skupić się na sprawach, do których załatwiania zostali powołani?

Helena GLĄDKOWSKA

Wypowiedź lidera ZPL w "Słowie"

"Przygotowanie między państwowego traktatu litewsko-polskiego przypomina dawną praktykę, pozostała z czasów paktu Ribbentrop-Mołotow, gdy poza plecami innych decydowano o losach ludzi i mówi się o mniejszościach narodowych bez ich udziału" — oświadczył przewodniczący Związku Polaków na Litwie Ryszard Maciejkaniec. 12 kwietnia polski dziennik katolicki "Słowo" opublikował rozmowę z nim, podaje kor. ELTA w Warszawie.

Jak powiedział R. Maciejkaniec, podpisana wcześniej deklaracja litewsko-polska pozostała tylko pustym papierkiem, chociaż podpisali się zobowiązują. Jako podlegający celniemu rozwiązaniu problemy

wyszczególnił on zwrot ziemi i działalność Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.

R. Maciejkaniec krytykuje również ambasadę polską w Wilnie, która, jego zdaniem, nieodpowiednio reprezentuje interesy Polski, nieprawidłowy jest ich pogląd na organizację społeczne, które działają w innych krajach. "Według wiadomości, jakie posiadamy, z podobnymi problemami borykają się na Ukrainie i Białorusi" — twierdzi lider Związku Polaków na Litwie.

Na zakończenie wywiadu podaje się konto, na które osoby pragnące wesprzeć działalność Związku Polaków na Litwie mogą wpłacać pieniądze.



KURS WALUT

Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex bankas"	3,95	4,02	2,30	2,37	0,20	0,23
"Aurabankas"	3,97	4,02	2,33	2,38	0,18	0,23
"Lietuvos verslas"	3,96	4,02	2,31	2,39	0,20	0,40
"Lietuvos akcinis inovacijas bankas"	3,96	4,04	2,31	2,37	—	—
"Hermis"	3,98	4,01	2,33	2,37	0,21	0,22
"Vilniaus bankas"	4,00 (1,0 %)	4,00 (0,5 %)	2,31	2,37	0,15	0,25

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3755	3909
Marka niemiecka	12838	13362
Dolar amerykański	22052	22952
Funt brytyjski	32511	33837
Frank szwajcarski	15260	15582

NIE BÓJMY SIĘ SPOJRZEĆ PRAWDZIE W OCZY

Rozmowa z posłem na Sejm
Marjionasem VISAKAVIČUSEM

— Panie pośle, kierował Pan w swoim czasie sowieckimi Kłajpedą zawodowymi, które broniły interesów pracujących. Jak broniły, to inna kwestia, ale broniły. Obecnie obrońców mas pracujących jest sporo więcej, ale od tego "bronionym" jest nie leż.

— Owszem, bronią ich Sejm poprzez przyjmowanie ustaw, rząd swymi uchwałami, wszystkie partie polityczne i ruchy społeczne, różne związki zawodowe, w których programach są bardzo piękne słowa. Ale gdybyśmy obecnie byli robotnikami, to bym założył partię, która by broniła mnie od tych obrońców. Bowiem obecnie trwa zwichnięta spekulacja tym problemem.

Wzamy dla przykładu ustawę o ochronie pracy. Wstyd w zasadzie przyznać się, jak przyjmujemy ustawy. Kilkaście razy zabieraliśmy głos w Sejmie, aby wnieść do niej poprawki. Z trudem wdrożono 12. Od mych poprawek ustawa lepsza nie stała się, bo po prostu nie działa... I to zrozumiałe, gdyż nie ma bazy. Inspekcja ochrony pracy nie podlega bezpośrednio rządowi, a należy do Ministerstwa Opieki Społecznej. Nie będę chwalił byłego ustroju społecznego, ale wówczas każda instrukcja, każdy artykuł był opłacony zdrowiem ludzi, nad bezpieczeństwem i ochroną robotnika pracowały dziesiątki instytucji. Nie jest ważne, czy jest ustroj kapitalistyczny, czy socjalistyczny — działają jednakowe prawa fizyczne. My zaś po odzyskaniu niepodległości przekreśliliśmy wszystko, nawet to, co było dobre i teraz staramy się stworzyć swój model. Ale nie wiemy jaki. Na przykład pytam w inspekcji pracy, ile może udźwignąć pracująca Litwinka. Nikt nie wie! A przy sowietach wiedzieli — nie więcej niż 20 kg!

A czym się zajmują nowe związki zawodowe? Szykuje się ustawę o emeryturach, przewidującą podniesienie poręczy wieku emerytalnego. A one milczą... Autorzy projektu twierdzą, iż tak jest na świecie. Ale Litwa nie jest całym światem. Nie można zmuszać człowieka pracować na starość. Emeryt może tylko dobrowolnie podjąć pracę. Anulując się ulgi wiekowe dla szeregu zawodów — galwaników, drukarzy, palaczy, spawaczy, robotników przemysłu chemicznego, choć przy naszym ustroju warunki ich pracy się nie polepszyły. A poprzednio mieli oni prawo o 10 lat wcześniej odejść na emeryturę...

Muszę tylko pożałować, że w Sejmie praktycznie nie ma robotników, którzy by rozumieli swych towarzyszy.

Oto jeszcze jeden przykład — zakłada się teraz lewicową demokratyczną partię, która również ma "bronić wyzyskiwanych". Ale tam też nie ma robotników...

— Trwa prywatyzacja, robotnicy, rolnicy stają się właścicielami środków produkcji i może to rozwiązać problem.

— Śmiechu warte. Ostatnio byłem w jankowskim "Azocie". To mnie tam byli kolezdy z pracy wysłiali, gdy powiedziałem, iż nie może być w jednym przedsiębiorstwie 3 tys. kapitalistów, bo kto będzie pracował? Jeden kapitalista może nabyć kilka fabryk, owszem, ale nie tysiące — jedną.

Można krytykować byłe rzady za chaos w rolnictwie. Ale w zasadzie to jest wina smęch rolników — właśnie oni sami rozkradli miennie kołchozów, a teraz nie chcą pracować.

Widzę winę Sejmu i rządu w tym, iż nie ma ogólnej polityki zatrudnienia, iż brak Ministerstwa Pracy. Gdyby sprawom produkcji

udzielił tyle uwagi, ile udziela się tworzonemu wojsku, sytuacja gospodarcza na Litwie byłaby o wiele lepsza.

— W zasadzie sprywatyzowano gospodarstwo rolne, przedsiębiorstwa, więc rząd nie może wtrącać się do ich spraw. A co z tego wynika — produkcja maleje, zmniejsza ilość miejsc pracy, wzrasta bezrobocie. Ale chyba inni posłowie również widzą taką sytuację.

— Owszem, widzą, ale ich nurtują inne kwestie. Oto ostatnio żarliwie dyskutowano nad sprawą odbudowy systemu zamków średniowiecznych. W warunkach, kiedy setki tysięcy rodzin nie mają gdzie mieszkać, kiedy większość emerytów jest na granicy wyżywienia, to jest absurd. Ale o tym głośno mówić nie wolno. Bo to "niepatriotycznie". Jest sprawą honoru każdego Litwina — aby znów powstały z ruin zamki.

— Udało mi się wysłuchać jednej z tych dyskusji. Posłowie twierdzili, iż nawet każde dziecko powinno włożyć swą cegiełkę do wspólnej sprawy odbudowy

NASZE WYWIADY

zamków, aby tym wykażać kontynuację tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Może to i dobrze. Jednak, jak mówił wyżej, są bardziej pilne sprawy, które mają rozstrzygnąć posłowie, np. kwestie obsługi medycznej, wszak w zasadzie stała się ona u nas prawie niedostępna, bowiem płatna, a szeregowi mieszkańcy coraz to mniej mają pieniędzy...

— Tak, ustawę o tym się szykuje. Przygotowano już 153 jej redakcje.

— To już na pewno będzie bardzo a bardzo postępowa?

— Nie sądzę. W zasadzie składa się z terminów łacińskich i nie jest zrozumiała dla szeregowego odbiorcy. Moim zdaniem, musi być na odwrót, każdą ustawę powinien rozumieć i traktorzysta, i doktor nauk. Kiedy oświadczyli, że pracowałem jako traktorzysta, w kabinie zawsze u mnie leżał kodeks, abym zawsze mógł wiedzieć, co mi można, co nie, bowiem w kodeksie wszystko jest jasne. U nas robi się przeciwnie, kalkuje się dokumenty innych państw, zatwierdza się, a później okazuje się, iż nie odpowiadają one warunkom Litwy, więc przerabia się je, dopienia, poprawia. A w końcu nikt nie zna zasięgu ich działania, co daje doskonałe pole do popisu spryciarzom.

Wszak nie można wszystkiego przenieść z Zachodu na grunt litewski. Co więcej — nie wszystko i tam dobre.

Wróćmy do tej prywatyzacji, kompensat za utracone mienie. W zasadzie te kroki wywarły większość obywateli sporą krzywdę: ci, co pracowali na Litwie, odbudowali ją ze zgliszcz po wojnie, otrzymali bardzo niewiele, a na przykład spadkobiercy byłych właścicieli nie zostali pokrzywdzeni. I w zasadzie kompensaty wypłaca się naszym kosztem, kosztem tych, którzy po wojnie pracowali prawie za darmo.

I jeszcze zwrot ziemi zwaśnili wieś, rodziny. Już teraz między braćmi, siostrami trwają sądy o należną im część gruntów. A w konsekwencji te ziemie pokryją się chwastami. Bo już i teraz jest wiele niezarożonych gruntów. Zaś te osoby, które jedne z pierwszych przystąpiły do niszczenia kołchozów i sowchozów, dziś krzyczą, by rolnicy kooperowali się. A co to znaczy? Spółdzielnia to ten



sam kołchoz. Przykładem może być pokazowa spółdzielnia w Rosienach, założona przez kanadyjczyków. Niczym się nie różni od byłych gospodarstw zespołowych, jedynie zastrzeżono dyscyplinę.

Całkiem nie jestem za kołchozami, ale jestem pewny, iż w najbliższym czasie wiele osób, którym wrócono ziemię, będzie się ubiegalo o jej zwrot państwu.

— To jakie Pan, Panie Pośle, widzi wyjście z danej sytuacji?

— Najgorzej obecnie mają się robotnicy, sądzę, że nawet gorzej niż emeryci, bo ci nie mają nic do stracenia, mogą nawet pikietować, manifestować. A robotnik boi się, gdyż może stracić pracę, za którą go prawda otrzymuje tylko centy, ale otrzymuje. Zaś emerytów wysłuchuje się, im się zwiększa emerytura, wprowadza się ulgi. Natomiast robotnik, któremu przez kilka miesięcy nie wypłaca się wynagrodzenia, milczy.

A co na to związki zawodowe? Postawie na Sejm, deputowani do rad terenowych? Uważają te sprawy za polityczne. A dlaczego nie mogą poruszać oni spraw politycznych? Dlaczego nie wolno zapytać, po co kupujemy okręty podwodne, fregaty, mosty pontonowe? Z kim mamy wojować? Oświadcze jestem przeciw militarystyce, wystarczyłoby nam orkiestry dętej i kompanii honorowej, zaś dla utrzymania porządku publicznego — normalnej policji.

Sądzę, że większość mnie również poprze w tych kwestiach. Jednak dotychczas odczuwam izolację swych poglądów. Po prostu, ludzie w kuchni gadają o tych kwestiach, jednak wypowiedzieć się głośno boją się. Działają stara mentalność — oby nie zaszkodził sobie. Co prawda, na adres Sejmu, rządu czasami nadchodzą listy, ale to są pisma "dziadków na wieś", czyli giną w labiryncach służbowych. A w zasadzie muszą pisać konkretnie osobie, swemu postowi — czy wyborca pragnie mieć płatną obsługę lekarską, czy emeryturę od 60-65 lat itd. Kiedy naród pobiędzie się uczucia strachu za wypowiedziany własny sąd? Nie chcę twierdzić, iż wszyscy moi kolezdy z Sejmu to żil ludzie, ale chcę powiedzieć, że, jeśli ich nie "przyskania", niewiele uczynią dla swych wyborców.

Na przykład dawno trzeba było zrobić porządek z Państwową Komisją Problemów Regionalnych, która się zajmowała w zasadzie prowokacjami. Ale znów, nawet posłowie bali się o tym powiedzieć głośno — nie jest to patriotyczne. A ten tzw. patriotyzm już przetrwał w nacjonalizm. Osobiście często jeżdżę po Wileńszczyźnie i nie zauważam tam żadnych problemów w stosunkach między mieszkańcami. Ale kiedy z "góry" specjalnie się je rodmuchuje — następnie obraża ambasady państw obcych — to już za wiele.

Stowem, przestawmy bać się spojrzeć prawdzie w oczy i o tym, co widzimy powiedzieć publicznie. A zobaczycie, iż wszystko zmieni się na lepsze...

— Dziękuję za rozmowę!
Rozmawiał Zygmunt WIRPSZA

REFORMA W AKCJI, CZYLI JAK SIĘ MAJĄ SPÓŁKI

Niedawno dość uprzejmie, lecz stanowczo wskazano mi (telefonicznie) na błąd, który się dopuściłem w notatce pt. "Zbierać śmietankę coraz trudniej", w której mówiło się, między innymi o tym, że mocno zadłużone spółce "Paezeris" odmówiono kredytów. Oczywiście, przepraszam, a obecnie czynię to za pośrednictwem gazety. Chodzi o to, że jednym z posiedzeń komisji ds. przydziału kredytów spółce rzeczywiście odmówiono, a na następny — decyzję zmieniono i "Paezeris" całkowicie zaopatrzone w paliwo. Otrzymała też inne środki do wiosennych robót polowych. Co się tyczy rady udzielonej przez byłego przewodniczącego innej, już nie istniejącej spółki — "ogłoszenie bankructwa nie czekając, aż suma długów przekroczy wartość mienia" — to każdy może radzić korzystając z własnego doświadczenia.

— U nich w "Čižiūnai" krowy za ogony ściągali do parowu, a u nas było zachowano — obruszał się przedstawiciel "Paezeris". — A pomyślicie, do kąd pójdą ludzie, jeżeli zlikwiduje się naszą spółkę?

Szczerze mówiąc, to pytanie należy kierować raczej do autorów reformy rolnej, niż zaś do mnie. Przecież już w 1990 r. Związek Rolników Litwy wysunął swe programowe żądanie: "Sprawiedliwość w stosunku do tych, którzy zostali na wsi, pracowali i pracują obecnie, własnym potem stworzyli mienie gospodarstwa społecznego". Widocznie rolnicy przeczuwali, że sprawiedliwości tej zabraknie, że chociażby w stosunku do "Čižiūnai", gdzie zespołowi hodowcom przydzielono tyle ziemi, ile było pod zabudowę. Więc pociągali niewinne bydło do parowu, a spółkę rozwiąza-no...

Ostatnio, z upływem lat, po zmianie kilku rządów twórcy reformy odezłi w cień, a ich czyny wydają się coraz bardziej. Całkowicie sprawdzili się litewskie porzekadło ludowe: pośpieszną robotę diabeł szykuje. Teraz już sam diabeł nie polupie się w rozgardzaniu pośpiesznych reform. A ludzie w tym balaganie muszą żyć. Tylko jak?

W jednym z byłych kołchozów przy podziale mienia trzy rodziny wykupili zestaw maszyn rolniczych — traktory, kombajny. Zrupkowano, że będą obsługiwali 200 lub 300 rodzin. Po zastanowieniu się nowi właściciele maszyn zdecydowali się zlikwidować: przecięć w ustawie nie się nie mówi, że nabywcy powinni zajmować się obsługą gospodarstw. Podzielili sprzęt i niby rozwiązali jeden z najważniejszych (dla siebie) problemów gospodarczych...

W innej miejscowości dogorywająca spółka postanowiła sprzedać pozostałe po kołchozie budynek administracyjny i warsztat. Tym bardziej, że znajdowały się w pobliżu ruchliwej szosy: bogaty przedsiębiorca może tu założyć camping, hotel i wszystko, cze-

go dusza zapagnie. Sprzedać chcieli z korzyścią dla wszystkich 130 obecnych właścicieli. Korzystając z prawa przeniesienia funduszy, cenę podnieśli na "odpowiednią" wysokość. Kwestia jednak nie ma. Podatki natomiast pociągają się od ustalonej wartości — w najbliższych przyszłości spowodowały to zrujnowanie każdej rodziny. Zarząd spółki złożył rezygnację...

Czego tylko nie było w tej reformie? Nie było — zwykłego zbioru przepisów, chroniących przed upadkiem produkcji. Z ludźmi nie naradzano się, na opinie najlepszych specjalistów Litwy nie zważano. "Reformatorzy" podali się do dymisji i czekają, kiedy znowu otrzymają znak na dokonanie dzieła.

My musimy myśleć, "dokąd pociągną ludzi".

Opowiedziałam o tym Zenonowi Rudisowi, odpowiedzialnemu za sprawy rolnictwa w samorządzie rejonu trockiego. Co na to pracownicy działu, których podstawową funkcją jest nie rozkazywanie, lecz udzielanie porad i rozpatrywanie konfliktów?

— Pracownicy działu co tydzień mają spotkania z kilkoma spółkami i farmerami, podczas których szczegółowo i otwarcie omawia się wszystkie ich sprawy — powiedział Z. Rudis. — Spośród czterdziestu spółek tylko pięciu doradziłmiś "bankructwa". "Paezeris" nie należy do nich. Uważamy, iż ludzie ufają kierownikom tej spółki. Zamierzają sumiennie gospodarzyć samorząd stara się wszelkimi sposobami pomóc.

— Jednak długi rosą szybciej, niż sukcesy...

— Dwa lata posuchy — na naszych piaskach. Czy to podstawa do pomyślnego startu? Obecnie chęć spogląda na wilgotną wiosnę z wielką nadzieją.

— Co przeskądza prócz suzy?

— Pewne sprawy już zaakcentowałyśmy. To — dążenie do większej "komercji", gdy nie myśląc o przepływach sprzedaje się wszystko, co najlepsze i kosztowne tego zamierza się dalej przetwarzać. Także tworzenie poszczególnych grup, które w nadziei na łupno za marne grosze budynek i sprzęt nawiązują członków spółek, by zabrali udziały i rozszedli się. Czasami do statutu spółki wciąga się niebezpieczny punkt, uprawniający zarząd do podejmowania decyzji o losie wspólnego mienia. Zdarzają się wypadki, gdy spółki są w stanie wypłacić udziałowcom dywidendy, jednak "chcą kupić" pieniądze na koncie.

Najważniejsze, iż ludzie bezzwłocznie głoszą za takimi decyzjami, niekorzystnymi proponującymi. To znaczy, że jeszcze nie czują się właścicielami mogącyymi dysponować swym mieniem. Niekiedyś taka "kołchozowa jedynomyślność" ułatwia robienie brudnych interesów, wdrażanie własnych "reform"...

Jurij SOBIS

Rejon trocki

"Vortika" rozwija działalność

KŁAJPEDA (ELTA). "Budowniczy statków bałtyckich zmodernizowali w kłajpedzkiej spółce nawigacyjnej "Vortika" kadłub motorowca "Lioliail". Nazwę mu dano rodzinnej miejscowości prezydenta firmy Kęstutisa Miniotasa. Obecnie na statku (długość skrócona została z 103 do 85 m) urządził się nowa sterownia, zmienili wyposażenie pokładu, zainstaluje się satelitarną aparaturę nawigacyjną, odnowi ka-

juty. Przystosowanie pod koniec maja wyruszy on w morze.

Statek ten "Vortika" wydzierżawiła, a następnie odkupiła u Rosji. Wcześniej zbudowany w Czechosłowacji motorowiec, przeznaczony do żegludżi rzecznej i morskiej, pływał na Jenisieju — rzecze, na której nawigacja trwa nie dłużej niż pięć miesięcy. Następnie trzy lata cumował. Po rekonstrukcji przyspieszalnie będzie mógł przewozić między portami Europy 2 tys. ton ładunków.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kombatantów Synowie Ziemi Wileńskiej

50 lat nie był w swoim rodzinnym Wilnie Waldemar Kowal, żołnierz AK, po rozbrojeniu przez Sowieców wcielony w Międzyszkol. Sąd ucieka razem ze swoim bratem Jerzym Kowalem, również akowcem. Ukrywają się w Wileńskich, potem piszą wracając do Wilna, do rodzinnego domu przy ul. Szymona Konarskiego. Po krótkim odpoczynku, na drugi dzień zgłaszają do armii Berlinga. Waldemar Kowal zostaje przydzielony do 25 pułku artylerii, jego brat Jerzy — do 7 Kolobrzegskiego Pułku Piechoty. Pierwszą wojnę kończy w Czechosłowacji, drugi — w Berlinie.

W roku wizyty Jana Pawła II na Litwie po raz pierwszy od 1944 r. pan Waldemar, mieszkający obecnie w Gdańsku, stanął na wileńskiej ziemi. Tutaj też ożyły jego wspomnienia minionych lat: "Mój ojciec, Paweł Kowal, z którym była nasza rodzina zamieszkiwała przy ul. Konarskiego, jako ochotnik walczył w Legionach. Po wyjściu z wojska w Wilnie przy naszej siostrze w wojskowej piekarni, następnie w piekarni Lewina przy ul. Subocz. W 1939 r. został zamieszany na wojnę. Trafił do niewoli sowieckiej. List przysłał aż z Zaporozia. Niezwłocznie odpisałmy. Nasz list wrócił z powrotem. Na kopercie widniał napis: "Adresat nieznany, nie wiadomo kudo". Ślad po ojcu zaginął. Dopiero w 1947 r. dowiedzieliśmy się, że żyje, że był żołnierzem 2 Korpusu polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andeja, walczył pod Monte Cassino. Po powrocie do Polski był przesładowany. Gdyby nie to, że ja i mój brat walczymy w armii Berlinga, ojciec z pewnością ponownie byłby wywieziony do Rosji.

W Rosji został zamordowany mój wujek, Edward Nawrot. Przed wojną mieszkał w Ławaryszkach koło Wilna i był przewodnikiem policji. Jako więzień Ostaszkowa podzielili tragiczną los polskich oficerów.

Istotnie było radość, gdy cała nasza rodzina — ojciec, mama, nasza siostra Danusia, ja z bratem — spotkała się w Polsce! Potem przyszły smutne chwile. W jednym roku mi serce zmarło: mama i ojciec — Maria i Paweł Kowalowie oraz brat Jerzy...

Tyle że wspomnień Waldemara Kowala uzupełnionych "Ogółem Wilna" pisała autorka. Jest to bardzo osobista, wzruszająca refleksja o tęsknocie "...za Wilnem, ziemią rodzinną, Zakretem, siostrą Konarską, za wędkowaniem nad Wilną, grzybobraniem i... modlitwą pod Ostrą Bramą..."

Różne były żołnierskie drogi kombatantów z Wileńszczyzny. Rolnik Józef Dąbrowski z Szymbint został berlingowcem w grudniu 1944 r. Był w polickiej szkole, 8 zapasowym pułku piechoty, następnie 49 pp. W

1945 r. działonowy Józef Dąbrowski w stopniu kaprala wrócił do ojczyzny stron szarynków.

Józef Błażewicz z Awiżeń w rejonie wileńskim w składzie 9 samodzielnego batalionu 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki forsował Odrę, doszedł do Berlina. Tą samą drogą przebył żołnierz 8 kompanii 3 batalionu 8 pp. 1 Armii Wojska Polskiego Bronisław Baryłowicz ze wsi Kalukiszki koło Rukońi w rejonie wileńskim.

Aż na Elbie wojnę zakończyli: szeregowiec 1 kompanii strzeleckiej 2 batalionu 16 pp. 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty 1 Armii Wojska Polskiego Michał Kozły, zam. na stacji Jaszuny w rejonie solecznickim; żołnierz 10 pp. 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego Stanisław Subocz ze wsi Świrany koło Rukońi w rejonie wileńskim.

Chlubny szlak walk przebyli: kapral 41 pp. 2 Armii Wojska Polskiego Józef Walukiewicz z Białej Waki w rejonie solecznickim; szef służby chemicznej jednego z pułków 10 Dywizji Piechoty 2 Armii WP Wasilij Kisielow z tegoż samego rejonu solecznickiego; kanonier 24 pułku 8 DP 2 Armii WP Stefan Ratowicz z Wilna; strzelec 88 pułku przeciwlotniczego 2 Armii WP Mieczysław Jacewicz ze wsi Antoneli w rejonie szarynków; kapral 34 pp. 1 Armii WP Tadeusz Czerniawski z Wilna; żołnierz 9 Dywizji Drezdeńskiej WP Władysław Jankowski i Zygmunt Szymulewicz ze wsi Zubiszki w rejonie solecznickim.

Z okazji przypadającego dzisiaj Międzynarodowego Dnia Kombatantów pozwolimy sobie wymienić nazwiska żołnierzy WP z Wilna i Wileńszczyzny, o których na dzień dzisiejszy nie zdążyliśmy zebrać szerszej

informacji, a których imiona przynajmniej w ten sposób pragnięmy utrwalić w pamięci potomnych. Oto one: Stanisław Alaszewski, Franciszek Antonowicz, Edward Babicz, Józef Bryll, Stanisław Bryll, Adolf Bublewicz, Bronisław Czepielewski, Jan Czepulkowicz, Stefan Karaczun, Aleksander Kiełzun, Józef Kowalewski, Jerzy Kozłowski, Bolesław Krewski, Henryk Kwaksys, Edward Lachowicz, Władysław Lukowicz, Józef Lutkiewicz, Józef Łopuszko, Józef Markiewicz, Antoni Masalski, Wacław Masalski, Bolesław Matulaniec, Józef Michałowicz, Ksawery Minkowski, Walenty Pawłow, Maciej Pietkiewicz, Czesław Prokopowicz, Stanisław Sienkiewicz, Jan Stankiewicz, Michał Szukiewicz, Wacław Wilczyński, Jan Wojciechowicz, Michał Żukowski...

Cieszy, gdy rodziny pamiętają o żołnierskich losach swoich bliskich. Tak np. małżonka chorego Jana Kwiatkowskiego z Niemenczyzna doręczyła redakcji jego zdjęcie z czasów wojny podając podstawowe dane o drodze wojennej swego męża.

Zwiny nadziejcie, że — w szczególności w bieżącym roku — poznamy nowe nazwiska uczestników wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., żołnierzy Armii Krajowej, kombatantów lat 1939 — 1945 ze wszystkich frontów. A to dlatego, że w 1994 r. przypada szereg "okragłych" rocznic, związanych z walką o niepodległość Ojczyzny: 18 maja — 50 rocznica Bitwy o Monte Cassino, w lipcu — 50 rocznica operacji wileńskiej AK "Ostra Brama", w sierpniu — 80 rocznica wyjazdu na szlak orężnej walki Pierwszej Kompanii Kadrowej Strzelców Józefa Piłsudskiego i 50 rocznica Powstania



Warszawskiego, 1 września — 55 rocznica najazdu wojsk niemieckich na Polskę, wybuch II wojny światowej i 17 września — 55 rocznica napadów Armii Czerwonej na Rzeczpospolitą.

W związku z tym na miejscu będzie przypomnienie, że kombatanci Wojska Polskiego, innych polskich formacji wojskowych, zamieszkujących na Litwie, nie mają ani zarejestrowanych swoich organizacji kombatantów, ani zapewnionych stałych gwarancji socjalnych. Obecnie ich wszystkich nurtuje pytanie: Jeżeli Rosja płaci emerytury swoim kombatantom, zamieszkującym na Litwie, jeżeli żołnierze Wehrmachtu mieszkający w Polsce po założeniu i zarejestrowaniu swojego stowarzyszenia ubiegają się o emerytury i odszkodowania, to dlaczego ci, Polacy — kombatanci, których wiatry historii — nie z ich winy — oderwały od Macierzy, ci, którzy jako żołnierze Wojska Polskiego pierwsi podjęli walkę z najeźdźcami i do zwycięskiego końca walczyli z wrogiem,

dotychczas pozbawieni są oficjalnych gwarancji socjalnych?

Na Litwie Polaków — kombatantów zostało niewiele — mniej więcej 300 osób (w porównaniu z ponad 8 tys. kombatantów rosyjskich) i już nie mogą zadowolić ich ogólnikowe wyśnienia i tłumaczenia. Czekają na konkretne działania i decyzje.

Jerzy SURWIŁO

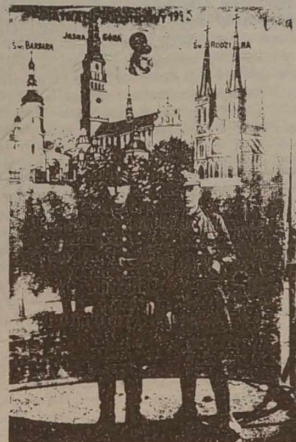
NA ZDJĘCIACH: Waldemar Kowal po 50 latach znowu w Wilnie — na ul. Dominikańskiej przy kościele św. Ducha; Józef Dąbrowski (stoi od prawej) razem z towarzyszącymi broni — obok stoi jego ziomek Józef Szyrwintski z Szymbint, który został w Polsce, nazwiska pozostałych nie są znane; Jan Kwiatkowski (od lewej) z Niemenczyzna jako żołnierz 7 zapasowego pułku piechoty WP w Częstochowie.

Fot. Artydas Rekalitis, repr. Tadeusz Wąziłowicz

KU UWADZE KOMBATANTÓW

Zgodnie z artykułem 7 Dziennika Ustaw nr 90 (1992): z dn. 8 maja 1995 r. uznaje się za zakończone nadawanie na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów: "Medala za Wawrzyn 1939 — 1945", "Medalu za Odrę, Nysę, Bałtyk", "Medalu za udział w wojnie obronnej 1939", "Warszawskiego Krzyża Powstańczego", "Krzyża Bitwy pod Lenino", "Krzyża Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie", "Krzyża za udział w Wojnie 1918 — 1921".

Ci kombatanci z Wilna i Wileńszczyzny, którym te odznaczenia przysługują, ale dotychczas z różnych przyczyn nie zostały one im nadane, proszeni są o skontaktowanie się z redakcją "Kuriera Wileńskiego", tel. 42-79-48.



Lamblioza

Lamblioza jest to choroba pasożytnicza, którą wywołuje pierwotniak *Lamblia intestinalis*. Nazwa "lamblioza" pochodzi od nazwiska uczono, Lambli, który przyczynił się do poznania tego pierwotniaka. Pasożyt ten należy do grupy widocznych jest dalekim krewnym znanego każdemu ze szkoły pantofelka. *Lamblia intestinalis* występuje w postaci trofozoitu (postać wegetatywna) i w postaci tzw. cysty (postać otorobionowa). Trofozoity przebywają w przewodniku pokarmowym błony śluzowej dwunastnicy i jelita cienkiego. Można je również znaleźć w drożdżach żółciowych, pęcherzykach żółciowych, przewodach trzustkowych i w jelicie grubym. Trofozoity mnożą się szybko

przez podział podłużny, a następnie część z nich ulega otorobieniu i przybiera postać cysty. Cysty można znaleźć w kale człowieka zarażonego lamblią już w 1-2 tygodnie po zarażeniu. Inwazja *Lamblii intestinalis* może po kilku tygodniach lub miesiącach samoistnie zanikać. Jednakże w korzystnych dla pasożyta warunkach inwazja może się utrzymywać nawet przez kilka lat. Z przyczyn sprzyjających utrzymywaniu się inwazji można wymienić dietę obfitą w węglowodany, przypadki zaburzeń czynnościowych jelita cienkiego i zmiany zapalne dróg żółciowych.

Zarażenie następuje na skutek kontaktu z osobami chorymi lub tzw. nosicielami, w

Rubrykę prowadzi
Polskie
Stowarzyszenie
Medyczne
na Litwie



"Dbajmy o swoje zdrowie"

których kale są obecne cysty tych pierwotniaków. Zarażeniu dziecka sprzyja przebywanie w kolektynie dziecięcej, jak w żłobku, przedszkolu lub szkole. Zawsze bowiem może się znaleźć w tym środowisku dziecko zarażone lambliami. Jeżeli do tego dodamy znany fakt, że dzieci często wkładają do buzi brudne palce, brudne zabawki, nie zawsze myją ręce przed jedzeniem lub po wyjściu z ubikacji, to rozumiemy, że o zarażenie się lambliami nie jest trudno. Źródłem zakażenia może być również woda oraz produkty spożywcze, zanieczyszczone cysta-

mi lamblii. Połknięte przypadkowo cysty usadawiają się w dwunastnicy, gdzie przybierają postać wegetatywną i przy pomocy przysysania przytwierdzają się do ściany narządu.

Objawy spowodowane obecnością pasożyta w przewodzie pokarmowym człowieka, ich nasilenie, zależą od intensywności inwazji. Najczęściej to są bóle żołądkowo-jelitowe lub żołądkowo-wątrobowe. U dzieci dosyć często w przebiegu lambliozy stwierdza się objawy uczuleniowe, najczęściej w postaci pokrzywek, biegunki na zmianę z zaparciami stolca, zle taknienie, bóle w okolicy nadbrzusza, czasami wzdęcia. Jeżeli większa ilość pasożytów przedostanie się do dróg żółciowych, w takim przypadku może wystąpić nawet

powiększenie wątroby, jej bóle, uciskanie, jak również żółtaczka o różnym stopniu nasilenia, która nawraca co pewien czas, a następnie sama ustępuje. Natomiast rozpoznanie choroby ustala się najczęściej na podstawie badania kału, w którym poszukuje się cyst lamblii.

Zasadnicze postępowanie powinno być ukierunkowane na zapobieganie szerzeniu się inwazji lamblii jelitowej. Polega ona na właściwym zabezpieczeniu się przed odprowadzaniem z domu. Na co dzień obowiązuje zawsze przestrzeganie zasad higieny osobistej, higieny środków spożywczych oraz wody.

Dziecko chore na lambliozę może leczyć każdy lekarz pediatra.

dr. med. Maria JAKUTOWICZ,
Centrum Pediatrji w Wilnie

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Częste wyjazdy poza Kowno dały mi okazję do poznania prawdziwego piękna ziemi litewskiej z jej nieuchwytnym rozległym smutkiem i rzewnością, a zarazem z wielkim urokiem panującym na całej Litwie. W najbliższej okolicy Kowna trzy miejsca szczególnie przypadły mi głęboko do serca: klasztor w Pożajściu (Pažaislis) z przylegającymi lasami, które sięgały aż do Niemna; olbrzymie łaki nad rzeką Niewiążą naprzeciwko Raudondvaris (Czerwony Dwór) Tyszkiewiczów oraz wzgórze Napoleona na zachodnim brzegu Niemna, tuż naprzeciw miasta.

Klasztor w Pożajściu ufundowany przez jednego z Paców we wczesnym XVIII wieku, stanowił okazały zabytek baroku, którego odmianę można jeszcze spotkać i podziwiać tylko na Litwie i w Wilnie. Kościół klasztorny przeszedł wszelkie zmiany losu, związane z historią Wielkiego Księstwa Litewskiego od XVIII wieku i jest obecnie siedzibą sióstr zakonnych im. św. Kazimierza, przybyłych na Litwę ze Stanów Zjednoczonych. Zewnętrznie i wewnątrz kościół i budynki klasztorne zostały doprowadzone do porządku, i według słów oprowadzającej zakonniczki, całość powróciła do pierwotnego wyglądu. Na dziedzińcu przy kościele zachowała się bardzo charakterystyczna pamiątka historyczna po dawnym imperium rosyjskim, mianowicie grób Lwowa, kompozytora dawnego hymnu państwowego Rosji "Boże, Caria chrań!". Lwów był wyższym urzędnikiem w Kownie, tam umarł i pochowany został w klasztorze będącym podówczas (połowa XIX w.) klasztorem prawosławnym. Niestety, żadnych pamiątek po Pacach, względnie z czasów dawnej Rzeczypospolitej, w klasztorze w Pożajściu nie mogłem znaleźć. Klasztor odległy zaledwie o kilka kilometrów dobrej szosy od centrum Kowna stanowił miejsce świątecznych wycieczek mieszkańców stolicy.

Przebiegnie było w wielkich lasach sosnowych koło Pożajścia. Przylegające do klasztoru duże obszary boru sosnowego i zagajników zachowały całe piękno lasu litewskiego i obfitowały w przeróżne jagody i grzyby. Bór sosnowy pod Pożajściem składał się z wysokich, strzelistych jak świeca soseń, a podzię stanowił pusty korytarz z mchu i paproci. Liczne osobistości z kowieńskiego korpusu dyplomatycznego w porze grzybobrania uprawiali z namiotnością, zamiast angielskiego golfa, litewskie zbieranie grzybów. Lasy Pożajścia obfitowały zwłaszcza w przepiękne, soczyste, rdzawe z zielonym w kolorze, rydze litewskie. Jeździłszy z żoną do tych lasów specjalnie po rydze niemal codziennie po południu we wrześniu i w połowie października. W niespełna godzinę mieliśmy zbierany pełen koszyk pysznych rydów.

Niewiaza, dopływ Niemna, okazała się doskonałym kąpieliskiem w lecie. Mała plaża przy samej szosie, naprzeciwko Czerwonego Dworu, była poniekąd kowieńską Ostendą albo Biarritz. W lecie przyjeżdżali tam wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego, najchętniej Łotysze — cała rodzina pośia Siei — oraz my, Polacy, całym zespołem poselstwa. Po kąpeli w głębokiej, czarnej na pozór jak smoła, wodzie, prawdziwą atrakcją były delikate spacyer po łakach nad Niewiążą. Rosły na nich i kwity tysiące odmian polnych kwiatów, a w słoneczne popołudnie w lipcu iakiś nad Niewiążą odrzucały zapachami miodu i macierzanki.

Wzgórze Napoleona nad Niemnem należy do miejsc pokazujących z reguły wszystkim przyjeżdżającym do Kowna cudzoziemcom. Podanie głosi, że z tego miejsca Napoleon, przeprowadzając w roku 1812 osobiście rozpoznanie miejsca przeprawy przez Niemien, wydał rozkaz pułkownikom nadwileńskich pułkowników Konopki, znaleźć brodu. Z okrzykiem "Vive l'Empereur" pułk w całości rzucił się do Niemna, przepłynął go na oczach cesarza i wkroczył do Kowna. Pisze również o tym i hrabia de Ségur w swoich pamiętnikach. Wzgórze Napoleona jest przystosowane do ruchu turystycznego. Od szosy prowadzącej do dość wyniosłego

wzgórza drewniane schodki, a na samym wierzchołku ogrodzonym drewnianą balustradą ustawiono kilka ławek. Widać stąd całą piękną panoramę Kowna z dominującymi nowoczesnymi budynkami i wieżami starych kościołów. Widać stąd również mosty kowieńskie na Niemnie: nowy most na Aleksocie na lewo (pamiętny mi z pierwszego wjazdu do Kowna) i dwa mosty: stary kolejowy i nowszy drogowy, na prawo.

Rewia wojska litewskiego

Po raz pierwszy ujrzałem wojsko litewskie w dużej masie na rewii 8 września 1938 roku w Kownie. Rewia odbyła się na obszernym lotnisku pod Kownem. Rozpoczęła się Mszą św., odprawioną przez biskupa polowego w asyście licznych kleru. Wojsko litewskie było ustawione na wielkim placu lotniska w trzech rzutach, w pewnym oddaleniu od trybun honorowych i od zalegającej naokoło całej lotniska publiczności. Ogólna liczba wojska zebranego na rewii mogła wynosić około 5000 żołnierzy. Prezydent Litwy, pan Antanas Smetona, w towarzystwie generała Raštikisa, wysłuchał Mszy św., a następnie objeżdżał ustawione do przeglądu oddziały w powozie zaprzężonym w parę karch koni, a generałowie Raštikis i Adomkevičius asystowali mu konno; generał Adomkevičius był dowódcą całosci wojsk zebranych do rewii.

Z daleka dochodziły do mnie słowa powitania pułków litewskich prezydenta Smetony: "Sveiki Vyrai!" i głośno brzmiały chóralnie odpowiedzi: "Sveikas Tamsa!". Przegląd wojsk litewskich przez prezydenta Litwy odbywał się przy dźwiękach narodowego hymnu litewskiego, granego przez orkiestrę wszystkich pułków, i prezentowaniu broni. Defilada wojska, oddziałów Związku Szaulisów i organizacji byłych żołnierzy armii litewskiej oraz młodzieży męskiej i żeńskiej zakończyła tę uroczystość.

Przed rozpoczęciem defilady prezydent Smetona osobiście witał się z attachés wojskowymi obcych państw. Byliśmy ustawieni w szeregu przed główną trybuną honorową, przeznaczoną dla prezydenta Litwy, generalicji litewskiej, członków rządu litewskiego i dla korpusu dyplomatycznego. Stałymi według starszeństwa akredytowanymi nas w Kownie; moje miejsce wypadło na lewym skrzydle pomiędzy attaché Szwecji, majorem Linquistem, a attaché Rosji, majorem Korotkich.

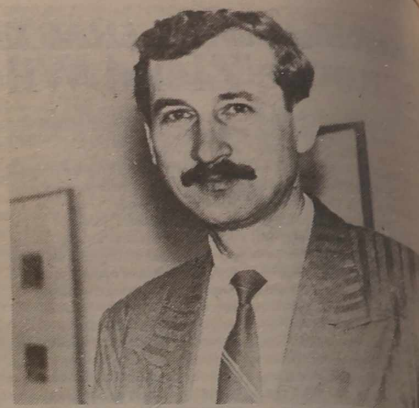
Prezydenta Smetonę widziałem w tym dniu po raz pierwszy, chociaż słyszałem o nim bardzo dużo. Przedstawił mnie prezydentowi generał Raštikis, mówiąc po litewsku: "Pulkininkas Mitkevicius — Lenkijos Karo Attaché". Prezydent Smetona, jak mi się zdawało, uważnie przyjrzał mi się i podał rękę bez żadnego słowa, w milczeniu i z niewzruszoną twarzą. Witając się z innymi attachés wojskowymi, wyrzucił rozmowę i czymś w rodzaju uśmiechu tylko pułkownika Saarsena, attaché wojskowego Estonii i dziekana attachés wojskowych w Kownie, oraz generała Köstringa — Niemca. Nie zdolałem dobrze się przyjrzeć prezydentowi Smetonie, ale sprawiał on na ogół wrażenie starszego pana w wieku ponad 60 lat, aczkolwiek trzymał się jeszcze bardzo prosto.

Zaczęła się defilada. Przemarszerowała wielka orkiestra piechoty, grając huczno marsza i przejechał generał Adomkevičius, wygładzający okazałe na wielkim karmy koniu, salutując obnażoną szablą. Orkiestra ustawiła się naprzeciwko trybuny honorowej. Defiladę otwierała piechota.

Piechota litewska reprezentowana była przez kowieńską Szkołę Podchorążych i dwa bataliony piechoty, stacjonujące w Kownie. Defiladę piechoty wypadła dobrze, szczególnie Szkoła Podchorążych. Żołnierze maszerowali krokiem szybkim i krótkim bez przybijania taktu, jak to miało miejsce ostatnio w piechocie polskiej. Defilada odbywała się w kolumnie czwórkowej i równanie w marszu było dosyć słabe. Na ogół z wyglądu piechota litewska przypominała piechotę rosyjską z lat 1914-1917. Piechur litewski nie posiadał w sobie nic z elegancji i marszowego wyglądu piechura brytyjskiego albo niemieckiego. Nasza polska piechota lepiej wyglądała pod tym względem. Uzbrojenie wydawało mi się podobne do polskiego: tak jak u nas, za mało broni przeciwpancernej, bo tylko po dwa działka oerlikon na batalion piechoty.

Następnie przeddefilował batalion łączności w składzie trzech dużych kompanii, bez żadnego sprzętu tylko z karabinami. Druharze litewscy, jak nazywali się łącznościowcy w wojsku polskim, przeszli bardzo sprawnie, w dobrej prezencji, na ogół lepiej niż piechota. Przeddefilowała jeszcze sześć kompanii Związku Szaulisów — dość sprawnie.

Generał Raštikis najwyraźniej chciał pokazać attachés wojskowym państw obcych, a również własnej prasie i publiczności, że wojsko litewskie jest obeznane z nowoczesną techniką wojenną, że stara się dotrzymać kroku w postępie technicznym. Dowodem tego był udział w defiladzie stosunkowo licznych oddziałów zmotywowanych — artylerii przeciwlotniczej, batalionu przeciwlotniczych karabinów maszynowych i batalionu pontonowego, kilku kompanii czołgów (vickers) i samochodów pancernych oraz — w powietrzu na niskim pułapie — około setki samolotów. Stanowiło to do pewnego stopnia przeroszt mechanizacji i motoryzacji w stosunku do ogólnego stanu pieszego i konnego wojska litewskiego. Były to jednak, jak mi się zdawało, jednostki pokazowe.



Nasi Rodacy na Białorusi

RYS DO DOKONAŃ OSTATNIEGO ROKU

Niedawno w Wilnie gościł przewodniczący Związku Polaków na Białorusi, Tadeusz GAWIN. "Czym żyją nasi Rodacy w sąsiednim kraju? Jak mają tam posłania? Czego dokonali w ostatnim roku?" — zapytał nas rozmówcę. Oto co powiedział:

Obecnie Związek Polaków na Białorusi liczy ponad 25 tysięcy członków. Zrzeszeni są oni w 6 oddziałach obwodowych: grodzieńskim, brzeskim, wileńskim, mińskim, homelskim i mohylewskim. Na przykład, w obwodzie grodzieńskim Związek ma swoje oddziały we wszystkich miastach rejonowych. Postęp też się notuje w obwodach brzeskim i wileńskim.

Za znaczące osiągnięcie ubiegłego roku uważam fakt, iż pismo Związku "Głos z nad Niemna" zaczęło robić od początku do końca w Grodnie i z dwutygodnika zostało przekształcone w tygodnik.

W ubiegłym roku został zbudowany Dom Polski w Grodnie. Obecnie buduje się podobny w Baranowiczach. W maju ma być oddany do użytku. Budujemy także domy w Szczuczynie, planujemy — w Lidzie, marzymy o Nieświeżu: Polacy w Wielkiej Brytanii zbierają już datki na budowę tego ostatniego. Rząd białoruski nie finansuje tych budów. Nie odzyskaliśmy też przedwojennych budynków — własności polskiej społeczności. Co prawda, władze w takich miejscowościach jak Oszmiena, Ostrowiec, Nowogródek, Mosty czy Brześć wydzieliły pomieszczenia dla oddziałów ZPB.

Do 1988 roku na Białorusi w ogóle nie nauczano w szkołach dzieci po polsku. Obecnie udało się nam założyć zręby szkół polskich w Grodnie, Wokowsku, Sopoćkinie i Brześciu. Obecnie w ponad 250 szkołach Republiki Białoruskiej w różnych formach wykładany jest język polski.

W samym Grodnie mamy 4 pierwsze, 4 drugie i 2 trzecie klasy, w których wszystkie lekcje odbywają się w języku ojczystym. W Brześciu, Sopoćkinie i Wokowsku w klasach

pierwszych i drugich — tak samo. W tym roku rozpoczęliśmy budowę szkół polskich: w Grodnie Wokowsku — dzięki pomocy "Wspólnoty Polskiej". Natomiast jeszcze jedną szkołę w Grodnie bezterminowo budować sami. Pani Natalia Gohubiewa, przewodnicząca Departamentu Narodowości zapewnia, że te kieś drogi są i rząd białoruski wywiąże się na budowę szkół.

Wszystkie najprężniejsze organizacje naukowe, medyków, prawników — działają w ramach Związku Polaków na Białorusi. Siedziba Polskiego Towarzystwa Naukowego mieści się w Mińsku, ale zasięgając obejmie całą Białoruś. Towarzystwo Naukowe posiada Instytut Polski, w którego ramach chcą zyskować specjalistów od filologii polskiej, prawa i biznesu, podobnie jak w Wilnie tworzący się Uniwersytet Polski. W ramach Uniwersytetu Katolickiego mamy zezwolenie na prowadzenie nauki o Instytutu Polskiego, będący wytworem również dyplomów.

Każde święto, czy Niepodległość czy Konstytucji 3 Maja, czy obchody Mickiewicza zawsze przebiega przy egidzie inteligencji. Ostatnio w Nowogródku odbyła się Konferencja Białoruskich Polaków. Brał w niej udział przewodniczący naszego Komitetu Państwa Mickiewiczowskiego pan Rydzanek Karel. Niedawno natomiast odbyła się wspólne spotkanie z Białoruskami z warsztatem Społeczno-Kulturalnym Polski. Spotkali się Polacy mieszkający na Białorusi z Białoruskami, mieszkającymi w Polsce w ramach wyjazdów dwóch naszych towarzystw, przysposobiali problemy naukowe i mniejszości: na Białorusi i w Polsce.

Zanotował Józef SZOSTAKOWSKI
Fot. Bronisława Kondratowicz

1,5 mln Polaków opuściło kraj w latach 1987 — 1990

1,5 mln Polaków opuściło Polskę w okresie od 1987 r. do 1990 r., według studium, zrealizowanego przez austriacki Instytut ds. Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej (OSI).

Peter Jordan, ekspert Instytutu, powiedział, komentując tę liczbę, że "inaczej niż na początku lat osiemdziesiątych, tym razem powodem emigracji nie były względy polityczne, lecz przede wszystkim — ekonomiczne".

Uciążliwość życia codziennego, problemy z zaopatrzeniem, z mieszkaniem i opieką lekarską oraz brak nadziei na poprawę sytuacji materialnej — to według austriackiego eksperta — główne powody tej dużej fali wyjazdów. Według studium, 58 proc. emigrantów

to byli mieszkańcy Górnego Śląska. Duży odsetek stanowią mieszkańcy miast. Na wyjazd na stałe decydowali się natomiast niewielu mieszkańców wsi oraz wschodnich regionów Polski.

60 proc. polskich emigrantów wybrało sobie na nową ojczyznę Niemcy, 4,5 proc. — Szwecję, a po 1,5 proc. — Francję i Austrię. Spośród pozostałych emigrantów, 50 proc. wyjechało do Niemcy, 16 proc. do Francji, 3,6 proc. do Włoch, 3,6 proc. do Finlandii, 3,6 proc. do Austrii. Jaki jest odsetek emigrantów, którzy wyjeżdżają w celu emigracji — nie podano.

W okresie od 1981 do 1990 Polacy według studium OSI stracili 1,5 mln absolwentów wyższych uczelni.

Londyn po latach

Wyszędłem z labiryntu lotniska (Terminal 1) i zastąpiłem do czeluści otworzej podziemnej. Trudno w to uwierzyć, że jeszcze przed kilkoma minutami oglądaliśmy z lotu ptaka najspanialsze most londyński — Tower Bridge — i liczyliśmy krążące obok nas inne skrzydlate fortece. Ruch w powietrzu zatrzymał się. Pod ziemią — spokój. Metro zresztą już po chwili wyjeżdża na powierzchnię i w płytkim wykopie wiezie nas przez podmiejskie osiedla ku centrum. Podróż trwa 40 minut. Stacja Oxford Circus to sam środek miasta, serce Londynu. Stąd wszędzie blisko. Można przez Oxford Street udać się ku zachodowi na pierwszy spacer po Hyde Parku, gdzie już w lutym kładła stokrotki. Można wybrać kierunek południowy, przejść przez Green Park i stanąć u bramy Buckingham Palace — Pałacu Królewskiego — albo gapiącymi kłukiem Regent Street dojść do Piccadilly Circus i dalej do Trafalgar Square. Znajomość stron świata okazuje się tu bardzo ważna pod ziemią; podstawowe informacje co do kierunku jazdy metrem operują pojęciami Północ — Południe — Wschód — Zachód.

Oczywiście turysta nie naglony brakiem czasu wybiera autobus, słynnego czerwonego "piętrusia", z którego okien na piętrze widzi parasole i znane brytyjskie nakrycia głowy — meloniki, hełmy w szkocką kratę, w stylu Sherlocka Holmesa, czy też damskie miękkie kapelusze.

siki-retro z czarnego aksamitu o fakturze naleśnika. Zasobna kieszeń pomaga w wyborze autobusu krajowego z odkrytą górną platformą, a jeśli szczęście dopisze — naszą przewodniczką będzie Jasia Jasiewicz, Polka urodzona w Londynie, władająca biegle pięcioma językami. Ostrożnie na zakręta! Obokrajowcy, nie przyczepiajmy w dodatku do ruchu lewostronnego, trudno oprzeć się obawie, że ten staromodny, piewkowy pojazd nie wytrzyma działania sił odśrodkowych i "wyłoży się" na pierwszym zakręcie.

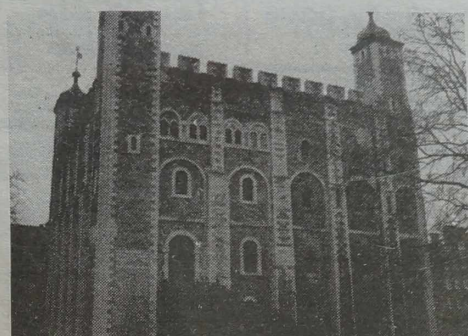
Chodźmy więc piechotą. Wbrew oczekiwaniom pesymistów nie odcujemy dokućliwości spalin. Benzyna bezolowiowa, stosowane powszechnie katalizatory - zrobiły swoje. Na ulicach można oddychać. Warszawa przypomniała się jak żyły sen, bo u nas trucielastwo oliwom kwitnie, a do centrum wpuszcza się najcięższe pojazdy. Jest coś jeszcze, czym ulice londyńskie mogą nam zaimponować: przystosowanie chodników i skrzyżowań do potrzeb ruchu osób niepełnosprawnych. Wszędzie, gdzie trzeba, są zjazdy i wjazdy dla wózków inwalidzkich. Pełna kultura. I zaufanie do człowieka. Sygnalizacja uliczna, posługując się standardowymi kolorami, dopuszcza, jeżeli nie ma pojazdów, ruch pieszych przy czerwonym świetle. W punktach niewalidycznych stosuje się także białe światło pulsujące, które przynajmniej pieszym bez-

względne pierwszeństwo. Aż miło spojrzeć, jakie grzeczne i potulne są tam pojazdy. Każdy wypadek w takim miejscu oznacza dla kierowcy kolosalną odpowiedzialność finansową.

Można tak iść, iść, nie doznając żadnych pokus, poza koloworą, lecz nie krzykując, ofertą miłych sklepów. Mówiąc o pokusach, miałem na myśli gastronomię. Otóż po paryskim festiwalu kafejek, wychodzących – dostownie – na każdą, nawet najmniejszą uliczkę, Londyn wydaje się miastem wymarłym. Życie towarzyskie skupia się w klubach i pubach, a te są wszak przeznaczone głównie dla pici męskiej. Jeśli chcesz umówić się z dziewczyną, pozostaje się barów Mac Donalda i Burgera – wszędzie – oraz kółka (!) ekskluzywnych kawiarni w ścisłym centrum miasta. Londyńczycy pospiesznie wracają do siebie, by przeczekać "ognisko domowe". Zaproszenie do "Jasia i Małgosi" przy King Street odsłania uroki małej gastronomii o polskim odcieniu. Ale to już inny, nie całkiem angielski Londyn.

Była tu poprzednio prawie trzydzieści lat temu. Nie zmieniły się zakola Tamizy, ten sam pozostał Big-Ben i ostro, wyrazisty profil Parlamentu. Ale to moje miasto — miasto, które zapamiętałem dzięki pierwszemu wizytom w Bibliotece Polskiej, dzięki rozmowie z ówczesną panią dyrektorką, Marią Daniłowiczową, a także wskutek późniejszych zaczepek ze strony funkcjonariuszy warszawskiego Pałacu Mostowskich, czyli Komendy Głównej MO ("— Kogo pan odwiedzał w Londynie? Z kim i o czym pan rozmawiał?") — zmieniło się dość radykalnie. Pani Daniłowicz-Zielińska wyjechała na stałe do Portugalii. Biblioteka Polska zmieniła siedzibę, z Princes Gardens przenosząc się do Domu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego przy King Street. Dziś jest to jakby przedłużenie dawnego "Polish corridor", biegnącego od Kensington aż po Earls Court. A przecież nie w szczegółach topograficznych i nie w nowych adresach tkwi istota zmian. Widać pierwszą i obecną mapę między głazami w gruzach Imperium Zła. Jestem obywatелем wolnego kraju. Czuję swoje myśli być za autocenzurą. Czyż to nie wspaniale?

Dom POSK, 238/246 King Street (metro: Ravenscourt Park), jest modelowym przykładem, jak zgodnie z maksymą "w jedności siła" można rozwiązywać problemy społeczne i kulturalne diaspory pols-



kiej na świecie. W tym nowoczesnym, czteropiętrowym budynku zaprojektowanym i zbudowanym w 1976-77 r. przez Polaków-emigrantów, znalazły dla siebie miejsce prawie wszystkie instytucje i organizacje polonijne. Wymieniam najwazniejsze: POSK, Zjednoczenie Polskie, Biblioteka Polska, Polskie Towarzystwo Naukowe, Instytut Józefa Piłsudskiego, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Polska Macierz Szkolna, Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie, Stowarzyszenie Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie. O skali przedsięwzięcia świadczy wszechstronność zaspokajanych potrzeb. Nie wychodząc z przylutych wnętrz Domu POSK-u możemy pójść do kina lub teatru, odwiedzić galerię sztuki, w księgarni kupić interesującą książkę polską, bez względu na miejsce jej wydania, wreszcie zjeść obiad w restauracji a deser w kawiarni. Apetyt wzrasta w miarę jedzenia. Pokrzepilem ciakło ogromnym paczkiem, popilem kawą i ciastkami, okazało się, iż nie wszystkie kaprysy ducha mogą być spełnione. Znalazłszy mianowicie w czytelni Biblioteki Polskiej egzemplarz "Znad Wilii", zapamiętałem o "Kurier Wileński". Spotkał mnie zawód. "A więc przeciętny Polak z nad Tamizy niewiele wie o dniu powszednim Polaka nad Wilią" – pomyślałem z ubolewaniem. Wprawdzie Wojciech Piotrowicz na łamach "Słowa Ojczystego" (1991, nr 4) zdążył opublikować artykuł *Słowo polskie na Wschodzie* – lecz było to – jak się okazuje – pożygnięcie z zasużonymi periodykami Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie. Pozostaje do dyspozycji Polaków londyńskich "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", najstarsza polska gazeta codzienna na Zachodzie, a na jej szpaltach prowadzone przez P. Walerego Choroszewskiego *Migawki z Wileńszczyzny*. Wiadomości dobre czy złe, ale zawsze prawdziwe.

Pan Walery Choroszewski, absolwent londyńskich szkół wyższych handlu zagranicznego oraz nauk

politycznych i społecznych, przedsiębiorca, właściciel firmy spedycyjnej Odra Shipping Agency Ltd., minister spraw emigracji w gabinecie rządu emigracyjnego premiera Kazimierza Sabbata, minister informacji w ostatnim gabinecie, którego premierem był prof. dr Edward Szczepanik, zajmuje się też szeroko działalnością społeczną, m.in. jako prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie. Jest rodowitym wilaninem, rocznik 1922. Małą maturę uzyskał w czerwcu 1940 r. w wileńskim Gimnazjum Księstwa Piotra Skargi. Z wojny wyśiadł Krzysz Waleczny i Medal Morski z Okuciem.

Pan Choroszewski nie jest jedynym przyjacielem Polaków na Wschodzie ani jedynym obiektywnym pośrednikiem między obu grupami polskimi: londyńskimi i wileńskimi. Niekonwencjonalnymi formami pracy wyróżnia się także Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie. Zespołem tym kieruje p. Andrzej Polniaszek; sekundują mu wiceprezes dr Zdzisław Jagodziński i skarbniczka p. Wiktoria Duszkańska.

Dziękując za pamięć o "mniejszych ojczyznach", pragnąłbym im wszystkim, ludziom serdecznym, dedykować ułamek wiersza znalezionej w zbiorach Biblioteki Polskiej:

...Do tej ziemi
od borów zielonej,
tam, gdzie matka mnie uczyła pacierza,
niech poniosą moje serce zmęczone,
wierno serce syna i żołnierza...

(Henryk Porębski: *Do Wilna*)
Londyn — Warszawa,
w lutym 1994

Wojciech J. PODGÓRSKI

NA ZDJĘCIACH: zamek Tower w Londynie; słynny londyński "pietrus".

Fot. autor

P. S. Honorarium przeznaczam na fundusz budowy Szkoły Polskiej im. Jana Pawła II w Wilnie.



ŚLADAMI NASZYCH PUBLIKACJI

Jeszcze o Landsbergach

Landsbergowie-Landsbergisowie
 znani stali się młodzi, szczególnie w
 prasie polskiej i polskojęzycznej na Litwie.
 W 1991 roku w „Przeglądzie Kres-
 owym” (nr 4, s. 12-13) opublikowano
 artykuł „Landsbergisowie”, w którym
 opisanie dziadka i ojca prof. Vytautasa
 Landsbergisa, ówczesnego przewodcy
 Sejmu, Tadeusza Barucki w „Litua-
 nizmie” (nr 27) – 3(8) 1992 zamieścił skic-
 p. Wskazywał Landsbergis-Zemkalis
 w „wielkie utożsamienie” z „wielkim
 artystycznym urodzin”, w którym nakreślił
 „wielkie” jednego z czołowych architek-
 tów litewskich, syna Gabriela
 Landsbergisa-Zemkalis i ojca Vytau-
 tusa, muzykologa i polityka litewskie-
 go. Barucki pisał, że Vytautas Land-
 sbergis-Zemkalis „był pierwszym
 wykształconym architektem Litwy,
 który w Niemczech i Europie Zachod-
 nej” w „Kurierze Wileńskim”
 (11.11.1994)
 intersejansy artykuł p.

Landsbergowie", w którym za Jerzym Waldorffem wymienia Honoratę Landsbergową. Waldorff sugeruje, że Vytautas (profesor muzykologii i polityki — M.J.) jest prawnikiem wspomnianej Honoraty Landsbergowej. Redaktor Swiruto słusznie wątpi, iż Honorata mogłaby być prababką Vytautasa Landsbergisa. Na pewno nie była! Wnikliwy i rzetelny badacz, a także znawca rodów litewskich (pochodzenia polskiego!) Luidas Gira (do 1940 roku Luidas Sirijos Gira) w czasopiśmie "Litva" (1909, nr 12, s. 183-184) pisze o Gabrielu Landsbergu, dziadku wspomnianego Vytautasa Landsbergisa:

"Gabriel Landsberg, piszący pod pseudonimem Żemkalnis, urodził się w 1852 roku, 21 stycznia z rodziców ziemian Wincentego i Rozalii z Jasieńskich, w majątku ojca Kopaszczyzna, parafii linkowskiej,

poniewskiego powiatu, guberni kozłowiejskiej. Jasienscy, rodzice matki (prababki Vytautas Landsbergisa — M.J.), posiadali majątek Birżelų w rafii pomorskiej. Początkowo nauki pobierał w "pewnej konspiracyjnej szkole polskiej, w której nauki prowadzone były w duchu wysocy patriotyzmu polskim. Było to w roku 1862". Dalsze wykształcenie pobierał w zseroku znanym wówczas gimnazjum szawelskim. Następnie otrzymał posadę rządową i w r. 1871 wyjechał do Moskwy, był następnie czas jakiś w Libawie, a gdy wybuchła wojna z Turcją 1876-1878 został wysłany do Armii Dunajskiej. W 1879 roku przyjechał na Litwę i tu posubił Jakubowską, ziemiankę z parafii kłowieńskiej. Następnie z młodą żoną wyjechał na Krym, gdzie w 1880 r. żona mu zmarła. W 1882 r. ożenił się na Krymie po raz drugi z Czesławą Łukaszczykową, ziemianką z Wolyńja [sic]

ojciec Adam Łukaszewicz, uczestnik powstania 1863 r., zesłany do Charkowa, gdzie zmarł). W 1884 r. Landsberg porzucił posadę rządową i wrócił na Litwę.

W 1889 roku wpadł mu w ręce numer "Varpasa", pisma litewskiego dla inteligencji. Ów numer wpłynął na przełom w życiu osobistym Landsberga. Od 1889 r. zaczął uczyć się litewskiego. Dom Landsbergisów staje się prawdziwie litewskim.

W 1890, w nr 12 "Varpasa" ukazał się artykuł Landsberga "Bajoro balsas". Zaczął pisać pod pseudonimem: Žemkalnis, Terremont, Senis Betgyvas, Dągyvas, Vos-gyvas, Bajorras. W Litwie mieszkał od 1885 do 1894, kiedy wyjechał do Moskwy. Tam dom Landsbergów skupił całą kolonię litewską.

W 1900 r. za "litowskuju propagandę" dostaje 10 tygodni więzienia, które odsiadyuje w Libawje.

W 1900 r. napisał pierwszy swój dramat "Birutė", kompozytor litewski Mikas Petrauskas napisał doń muzykę. Lata 1902-1904 spędza na wygnaniu w Smoleńsku. W marcu 1907 r. przyjeżdża do Wilna. Tutaj staje się

bardzo aktywny. Jest prezesem "Vilniaus Kanklės". W 1906 r. napisał dramat "Blinda"

Tyle informacji o Gabrielu Landsbergu podaje Gira. A więc na pewno Honorata Landsbergowa nie była prababką obecnego polityka litewskiego.

Nawiązując do artykułu Jerzego Surwity chcę zakończyć tę informację konstatacją, iż obecni Landsbergowie nie powinni się obrażać, że pamiętamy o ich polskim, patriotycznym pochodzeniu. Odwrotnie - powinni być dumni, że pochodzą z porządnej, znanej i dobrej rodziny, zasłużonej dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów. I tak niegdyś byli dobrymi patriotami, a wczesniej Rzeczypospolitej w niewoli, niż ich będą patriotami i itw!

Łosy Landsbergów — jak pisze Kurwilo — różnie się potoczyły, podobnie zresztą jak łosy innej znanej i zastużonej litewsko-polskiej rodziny — Dowgirdów-Daugirdasów, którzy również zastępują na przypomnienie w ubrycie "K.W." — "Znane nazwiska".

Mieczysław JACKIEWICZ

Co, kiedy, gdzie

TEATR

* **OPERA** "Dziś "Cyrulik sewilski". W niedzielę dla dzieci "Jonkasi i Grotus". Wczoraj balet "Giselle".

* **W ROSYJSKIM DRAMATYCZNYM** dziś "Medea". Jutro "Te kobiety wszystko mogą". W niedzielę dla dzieci "Kot w butach", wczoraj komedia "Sory".

W **MAŁEJ SALI** dziś "Pugaczow". Jutro dla dzieci "Zameczek", wczoraj "Zaprosi mnie w daleką drogę" (wczoraj pieśni autorskiej). Stare rosyjskie romanse — w niedzielę wieczorem.

* **"Pigmaliion"** dziś obejrzeć można w **AKADEMICZNYM DRAMATYCZNYM**. Jutro gościnnie teatry — Teatr Muzyczny z Kowna, który zaprezentuje widowiskowo muzyczne autorkę G. Kuprevičiusa i V. Palšinskaitę "Życie tobie dzień dobry".

W **MŁODZIEŻOWYM** dziś "Kwadrans". Jutro "Mewa". W niedzielę dla dzieci "Jak król wicz uczył się rozmawiać", wczoraj "Śmierć Anarchisty".

* **Propozycje "LELE"**. W sobotę "Wilk — bosa noga". W niedzielę o godz. 12 "Pies i lilia", o 14 obojętne "Wesołe pajki".

* **TEATR DZIWAŁÓW** występujący na scenie Domu Prasy zaprezentuje w sobotę "Innym razem", w niedzielę "Złoty król Jonas". (Początek przedstawień o godz. 12).

* **TEATR "VAIDILLOS"** zaprezentuje w sobotę "Mirazie życia".

KONCERTY

* W niedzielę o 15 w sali **PAŁACU WSPÓLNOTY ZZ** (ul. Daukanto 5) — Festiwal Polskich Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych.

* **Miłośnikom muzyki francuskiej** polecamy koncert śpiewaczki S. Triakaitę i pianisty J. Dvarionasa, którzy się odbędą w sobotę w **PAŁACU PRACOWNIKÓW SZTUKI**.

* Tradycyjny sobotni koncert w **SALI BRIGADOWEJ**. Na organach gra J. Gargas.

* **Jeszcze jedna impreza sobotnia**. W **CENTRUM DZIECI I MŁODZIEŻY** (ul. Ukmergės 25) odbędzie się finał konkursu na najlepszego ucznia Litwy (godz. 14).

FILM

* **Najpopularniejsza komedia** francuska roku ubiegłego "Goście" wyświetlana jest w **CENTRUM FILMOWYM**. Opowiada o fantastycznych przygodach rycezy średniowiecza, którzy trafili do realiów dnia dzisiejszego.

WYSTAWY

* **"Spacer z linią"** — tak się nazywa najnowszy pokaz esorofskiego autora Tea Tammelaena otwarty wczoraj w **CENTRUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** (Niemiecka 2). Tu też nadal możemy oglądać malarstwo Ivana Tonsberga z Danii, jak też malarstwo, grafikę, rzeźbę naszych rodzimych twórców.

* W **MUZEUM SZTUKI** (Wielka 31) — grafika Vytautasa Jurkūna. * Malarstwo A. Jančiūskaitę prezentowane jest w salonie **FUNDUSZU KULTURY Litwy** (A. Jankaitės 9).

* **Natomiast rzeźba** autorstwa D. Sodeiki, E. Daugulisa i R. Štiklisa — w **GALERII MEDALI** (Świętojańska 11).

* **Tuż obok w SALONIE "KUPARAS"** obejrzeć można ekspozycję twórcy artystycznego autorstwa R. Pakuckaitę.

* **Natomiast w SALONIE "KUPARELIS"** (Wielka 28) prezentowana jest kolekcja ubrań wiosennych G. Plackaitę.

* **Jak zwykle dużo prezentacji w GALERII "ARKA"** (Ostrobramska 7). Obok malarstwa A. Kalinauskasa, E. Lisauskienė, V. Lingysa obejrzeć można nowoczesny pokaz instalacji K. Lupekisa pt. "Na dzień".

TELEWIZJA

PIĄTEK, 15 KWIEŃNIA

LTV

8.05 — Program inf. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem. 9.00 — Wiadomości w jęz. franc. 18.00 — Wiadomości 18.10 — Nowości BBC 18.40 — Rozmowy wileńskie 19.00 — Koncert Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej Unii Europejskiej. Podczas przerwy — Film dok. 20.05 — "Piłka nożna, 'Zalgiris' Wilno — "Ekranas" Poniewież 21.00 — Panorama. 21.35 — Serial "Policjanci z Miami" (17). 22.25 — Aleja Laisvės. 22.45 — Bencki Show. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.25 — "Piłka nożna, 'Zalgiris' Wilno — "Ekranas" Poniewież. 0.35 — Estrada młodzieżowa.

BAŁTYCKA TV

19.50 — Nowości bałtyckie. 20.00 — Wiadomości ze świata (CNN). 20.30 — Kino — moja miłość. Film "i... i Bóg stworzył kobietę".

TV POLONIA

8.30 — Panorama. 8.35 — Powitanie. 8.40 — Uszyj to sama. 9.00 — Mama i ja. 9.15 — Domowe przedszkole. 9.45 — "Misja" (6 odc.) — serial TVP. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — Program dla dzieci "Ciuchcia". 19.00 — Z Polski rodem. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonii. 22.35 — "Życie na gorąco" (6) — serial TVP. 0.05 — Tyłko w Jedynce — program publicystyczny. 1.00 — Panorama.

TVP 1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — "Bunt Hadleya" — film fab. prod. USA. 12.35 — Muzyczna Jedynka. 12.40 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci "Ciuchcia". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci "Ciuchcia". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Automania" — magazyn motoryzacyjny. 18.40 — Studio Światowego Kongresu Rodziny. 19.00 — Randka w ciemno — zabawa

quizowa. 19.45 — W kraju Zulu Gula — program satyryczny. 20.00 — Wieczorne. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — "Hombre" film fab. prod. USA. 23.15 — Boasie i cesarstwo. 24.00 — Wiadomości. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — "Zmierz bogów" — dramat prod. włosko-angielskiej.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobik i sport. 8.35 — Serial "Santa Barbara". 9.25 — Filmy anim. 10.00 — Serial "Dziwna apłeka" (28). 10.30 — Lekcja jęz. ang. 10.33 — Sport. 13.00 — Nowości CNN. 13.30 — Nowości biznesu. 14.00 — Zwyrodnienie. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Przeniesienie sportu. 16.00 — Lekcja jęz. ang. 16.50 — Film. 17.45 — Muzyka. 18.00 — Dookoła Europy. 18.30 — Serial "Dziwna apłeka" (28). 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkich stron. 19.35 — Film "Gra o miliony". 21.10 — Wiadomości. 21.15 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Ludzie wygłupiają się (19). 22.00 — Witryna. 22.10 — Film "Książęci dyscypliny". 23.35 — Muzyka.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Film anim. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film dla dzieci "Niebezpieczna nagroda". 8.40 — Gdzie to widziano, gdzie to słyszano. 9.05 — Film anim. 9.15 — Piłka nożna. 10.20 — Ameryka z M. Taratuta. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Program humorystyczny. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 14.55 — Biznes. 15.10 — Film "Niespokojna niedziela". 16.35 — Śpiewa A. Wiedziernikow. 16.50 — Abecadło przywaczar. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Nowości kultury. 17.40 — Czołowiek prawo. 18.10 — Pogoda. 18.15 — Ameryka z M. Taratuta. 18.45 — Pole cudów. 19.40 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Film "Zabójstwo na ulicy Zdanowa". 22.15 — Czołowiek tygodnia. 22.35 — Oba na. 23.15 — Dziennik. 23.25 — Ekspres prasowy. 23.35 — Koncert.

SOBOTA, 16 KWIEŃNIA

LTV

9.05 — Dla dzieci. 10.00 — Sroka. 10.30 — Zgoda. 11.20 — Nasz język. 11.55 — Witaj, Francjo. 12.25 — Droga. 12.55 — Zdrowie. 13.40 — Serial dla dzieci "Dzieci z ulicy Degraasi" (7). 14.05 — Sport na świecie. 15.05 — Z zachodniego wybrzeża. 15.40 — Serial "Monopol" (20). 16.30 — Kino, kino. 17.00 — Pozdrowienia. 18.00 — Nowości. Opinie. 18.35 — Magazyn mody "Styl". 19.05 — Klub filmowy. 19.35 — Hotel muzyczny. 20.30 — Kamera SVR. 21.00 — Panorama. 21.35 — Pod własnym dachem. 22.15 — Serial krym. "Phillip Marlowe". 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Koncerty gwiazd światowego rocka. 0.35 — Mezz L.L.K.

BAŁTYCKA TV

17.00 — Dla dzieci. 17.30 — Wędrownika na tony przyrody. 18.00 — Mistrzostwa L.E.K. "Lawera". "Olimpas". Podczas przerwy — Nowości bałtyckie. 19.30 — Kino — moja miłość. Film "Umberto D". 21.00 — Mecze NBA.

TV POLONIA

9.00 — Powitanie. 9.10 — Apetyt na zdrowie. 9.55 — Przygody "Koziołka Matołka" — film anim. dla dzieci. 10.10 — "Ziarno". 10.35 — "5-10-15" — program dla dzieci. 11.20 — "Janka" (13) — serial dla dzieci i młodzieży. 11.50 — Magazyn polonijny. 13.00 — Wiadomości. 13.20 — Trzy kwadransy ze sportem. 14.05 — Magazyn przechodnia. 14.15 — Vademecum turysty. 15.00 — Teatr Rozmaitości: Zofia Nałkowska, "Granica" (część 2). 16.15 — Piosenki ze starego podwórka — program rozrywkowy. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonii. 22.35 — "Tabu" — film fab. 0.10 — Jerzego Satanańskiego przystanek życia. 1.00 — Panorama.

TVP-1

9.00 — Wiadomości. 9.10 — "Ziarno". 9.35 — "5-10-15" oraz film z serii "Tajna misja" (15). 11.00 — "Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau" — film prod. franc. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Pół godziny dla rodziny. 12.40 — "Panie na planie" —

teleturniej. 13.15 — Studio sportu. 13.40 — Walt Disney przedstawia. 14.15 — Wiosenne MTV. 15.30 — "Wielki Ryj na ziemi" — komedia prod. Light Orchestra Part II w P. P. 23.40 — Sportowa sobota. 24.00 — "Płonące kłody" — dramat psychologiczny prod. USA. 1.30 — "Mata i kwiaty" — film fab. prod. USA.

TELE-3

9.00 — Filmy anim. 11.05 — "Ja, babcia ilko i Iarion". 12.40 — Lekcja jęz. ang. 12.50 — Muzyka. 13.00 — Nowości CNN. 14.00 — Witryna. 14.25 — Futbol bez granic. 14.30 — Lekcja jęz. ang. 15.30 — Przeniesienie sportu. 16.00 — Urogi na sport. 17.00 — Magazyn podróży. 17.30 — Muzyka. 17.40 — Początek. 18.10 — Program muz. "Wszystko". 19.00 — Wieści. 19.20 — Biznes w tygodniu. 19.40 — Swój wódek. 20.00 — MTV European TOP 20. 22.00 — Witryna. 22.25 — Film. 23.40 — Muzyka. 24.00 — Magazyn polonijny. 1.00 — Po północy.

OSTANKINO

6.40 — Gimnastyka. 6.55 — Sport. 8.00 — Maraton. 8.30 — Spółka TVR — "Mir". 9.55 — Przegląd poranna. 10.25 — Smak. 10.40 — Radio "Oko". 11.10 — Dom bliski. 11.20 — Film anim. 12.10 — Klub "Bogorodica". 12.30 — Film "Ulica pełna niespodzianek". 14.00 — Dziennik. 14.25 — Film dla dzieci "Hiero rozbojników Rinaldini" (9). 14.50 — Labirint. 15.20 — Program sportowy. 16.05 — Czołowiek na odpowiedzi. 16.35 — W świecie zwierząt. 17.15 — Brain ring. 18.05 — Sobota TV nasyżyn "Przed i po". 18.50 — Serial "Dzielnia par" (10). 19.40 — Dobranoc. 20.00 — Nowości plus. 21.35 — Pogoda. 20.45 — Film "Kwiaty namiętności" (1). 21.45 — Wczoraj autorki E. Kotmanowskiej. 22.50 — Dziennik. Pogoda. 23.00 — Astralium.

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę, codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedrałnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 319)

DROGO SKUPIJEMY

ZŁOTO, PŁATYNE.
Vilnius, ul. Šopeno 5-19, tel. 26-08-07, 46-40-90; ul. Savanorių 63-70, tel. 23-42-00.
(Zam. 323)

SPRZEDAJE SIĘ

dziadek w siedzibie zespołowym w Nowej Wilce.
Vilnius, tel. 67-69-62 od godz. 18.00.
(Zam. 346)

SPRZEDAJE

urządzenie gazowe do samochodów osobowych. Napelnlane od zewnątrz.
Vilnius, tel. 46-14-06.
(Zam. 357)

POSZUKUJE PRACY

dzielnica z wyższym wykształceniem, mająca ukończone kursy sekretarza-referenta. Zwracać się: Trakal, tel. (8-238) 6-63-76, 4-14-37.
(Zam. 390)

Wyrazy szczerzego współ-

czucia nauczycielce Grażynie JACKEVIČIENĖ z powodu śmierci Ojca składa grono pedagogiczne Wilkańskiej Szkoły Średniej im. W. Wyrokomil.

Kochanemu wychowawcy
Czesławowi SAKSONOWI
z okazji 60-lecia długich i pogodnych lat życia w zdrowiu i radości
życzą
wychowankowie kl. 11a Butrymańskiej
Szkoły Średniej w rejonie sołecznickim
(Zam. 382)

Stale, w dowolnych ilościach
**SKUPIJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE**
Zwracać się: Vilnius, Ligoninė 6, tel. 22-10-24.
(Zam. 349)

SKUPIJEMY
czeki inwestycyjne.
Rozliczamy się od razu.
Vilnius, Jasinskio 1/8,
tel. 22-31-70.
(Zam. 391)

POSZUKUJESZ NOWYCH PARTNERÓW?
Chcesz, żeby o Tobie i o Twojej firmie dowiedziano się w Polsce? Podaj ogłoszenie do "TRYBUNY".
Pagniesz przy usłyszeniu o Tobie w Niemczech? Gazeta "Europacenter" czeka na Twoje ogłoszenie.
Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji "Kuriera Wileńskiego",
Vilnius, al. Laisvės 60, pokój 1114. Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.

SKUPIJEMY ZŁOTO, PŁATYNE
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU
Pracujemy wadyt dzieł od 9 do 17
Vrublevskio 2, obok placu Katedrałnego
Vilnius, tel. 22-70-17

KALENDARIUM
* Piątek (15.IV) jest 105 dniem 1994 r. Do końca roku 260 dni.
* Znak Zodiaku — Baran.
* Imieniny: Anastazji, Bazyli, Cezarego, Wacława.
* Wschód Słońca — 6.18, zachód — 20.22. Długość dnia 14 godzin 44 minuty.

POGODA
Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 15 kwietnia zachmurzenie z przejaśnieniami, miejscami krótkotrwałe opady, wiatr południowy. Temperatura w dzień 12 — 14 stopni ciepła.
W ciągu następnych dwóch dni przeważnie bez opadów. Temperatura w nocy 1 — 6, w dzień — 10 — 15 stopni ciepła.
Dziurni wydania:
Lucja BRZDOWSKA
Marian BOGDZIU
Kryszyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Kryszyna RUCZYŃSKA
Łoreta BORKOWSKA

**Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ**
Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.
Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 692
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo "Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-78-68, 42-79-80, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-83, listów — 42-69-85, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, stołeczni — 52-780, wileńscy — 44-21-46, trocki i szarynko — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.